Nr. 47 — ROK VI. WTOREK, 20 LISTOPADA 1928 ROKU CENA 50 GROSZY

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

F C

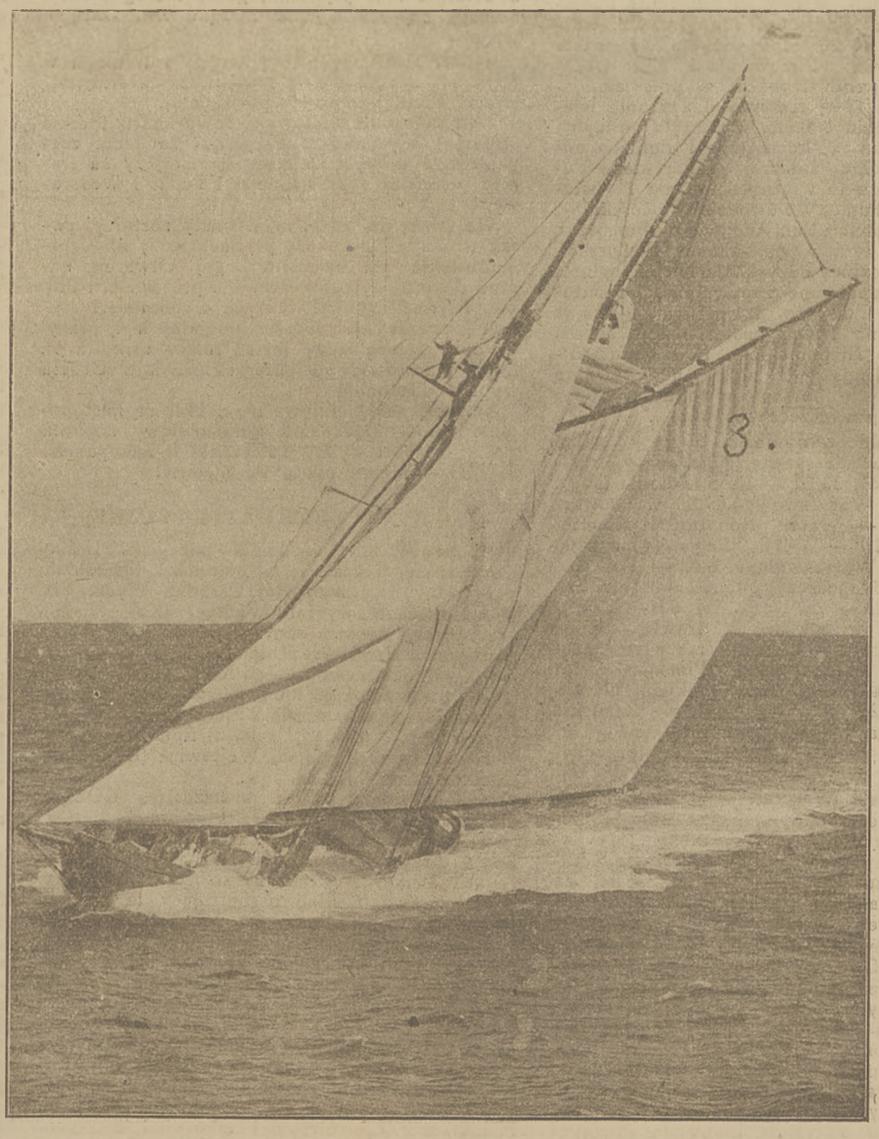

SZKUNER RYBACKI
NA REGATACH ŻEGLARSKICH W ANGLJI

W KILKU WIERSZACH

Zwycięzca pierwszego biegu dookoła Polski, Więcek, zamierza w roku przyszłym startować w biegu kolarskim dookoła Francji.

Maks Stolarow, polski mistrz tenisowy, który przeniósł się na stały pobyt do Berlina, wstąpił do słynnego klubu tenisowego Rotweiss i trenuje pod kerunkiem Najucha. W roku przyszłym Maks Stolarow powróci do kraju na mistrzostwa Polski i bronić będzie swych tytułów.

W dniu 2 grudnia na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej urządza przyjęcie dla świata sportowego w celu podkreślenia wartości sportu i wychowania fizycznego w ogólnem wychowaniu narodu.

Magistrat przystąpił do budowy krytej pływalni przy ul. Leszczyńskiej.

W zjeździe motocyklowym w Berlinie motocyklista łódzki Cezary Mentzel, członek Unionu, zdobył drugą nagrodę w ogólnej klasyfikacji

W piątek, w mieszkaniu p. Konopackiej, odbyło się uroczyste wręczenie mistrzyni olimpijskiej Wielkiej Dorocznej Nagrody PUWF. za najlepszy wyczyn sportowy. Puhar wręczony został przez dyrektora PUWF. płk. Ulrycha. Na uroczystości tej obecni byli: płk. Kiliński, płk. Krzyski, płk. Bobkowski, red. Wierzyński i dr. Zabawska-Domosławska.

W ciągu roku bieżącego padło 44 pływackich rekordów polskich, w tem 28 rekordów kobiecych. Najwięcej rekordów zdobył AZS. warszawski — bo aż 20. Indywidualnie na czele stoją Kajzerówna (Giszowiec) i Kot (AZS. Lwów), którzy pobili 7 rekordów polskich.

Dla uczczenia 10-ej rocznicy odzyskania Niepodległości w dniu 8 b. m. wyruszyła policyjna sztafeta kolarska z komisrjatu I Policji Państwowej w Toruniu naokoło granic ziemi Pomorskiej. Sztafeta ta wręczyła w dniu 11 listopada odezwę Panu Wojewodzie Pomorskiemu następującej treści: „Pan Wojewoda Pomorski, przedstawiciel Rządu na Ziemi Pomorskiej w dniu 10-ej rocznicy odzyskania Niepodległości przyjąć raczy niezłomne zapewnienie Granatowych Żołnierzy Pomorza, iż policjanci, stojąc zawsze karnie na swych posterunkach, owiani duchem Twórcy Niepodległości Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego nigdy nie zawiodą w spełnieniu swych obowiązków żołnierzy i obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Najbliższe walne zebrania, to: 29.XI — walne zebrania SKS w Warszawie (godz. 18 — strzelnica N. Świat 35), 30.XI — K. S. Polonia (godz. 18), 1.XII AZS. Warszawa (godz. 17 w Uniwersytecie), 2.XII — Warsz. Robotniczy Komitet Okręgowy, 2.XII — WKS Legja (godz. 10), 8.XII — K. S. Warszawianka, 8.X — Pol. Zw. Pływacki (w Bydgoszczy), 15.XII — WOZLA. (godz. 18), 16 XII — ZZ (godz. 10), 6.I — PZLA.

Mistrz Polski w hokeju na trawie, Lechja (Poznań), rozegrała w niedzielę mecz rewanżowy z Danziger Hockey-Club. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 i rozegrany był w Gdańsku. Obecnie mecz zasłużenie wygrała drużyna gdańska 4:0, mając pewną przewagę nad przeciwnikiem.

Walne zebranie Warszawskiego Rob. Sport. Kom. Okręgowego odbyło się w ubiegłą niedzielę w lokalu Gazowni przy udziale 114 delegatów (w tem 10 zamiejscowych). Przewodniczącym wybrano p. dr J. Michałowicza. Ze sprawozdania Zarządu okazało się, że kluby robotnicze na terenie Warszawy liczą już przeszło 2500 czynnych członków i że w roku bieżącym WKSKO. zorganizował kilkadziesiąt większych imprez sportowych. Na zebraniu domagano się wydatniejszej pomocy ze strony władz miejskich. oraz uchwalono domagać się utworzenia autonomicznych podokręgów piłkarskich z własnemi przepisami i kolegjum sędziów, następnie uchwalono powołać specjalne sekcje dla boksu, pływania, ciężkoatletyki i pingpongu, wezwano wszystkie kluby do utworzenia sekcyj kobiecych i dziecięcych, powołać do życia poradnię sportowo-lekarską, sekcję sportów zimowych i gier ruchowych. Pozatem postanowiono energicznie domagać się terenów i urządzeń sportowych, oraz zorganizować szereg propagandowych imprez sportowych na przedmieściach. Wybór prezydjum został odłożony na 2 tygodnie.

W Łodzi K. S. „Zjednoczone" przy Zkładach Przemysłowych Szeiblera i Grohmana zorganizowało inauguracyjne zawody bokserskie z udziałem Seidla (Union) i Kłodasa (Kruschender). Licznie zebrana publiczność miała możność podziwiać wspaniały i szybki rozwój tego młodego fabrycznego klubu Odbyło się 8 walk. Wyniki były następujące: waga papierowa: Gonera — Marcinkowski. Wygrał Marcinkowski na punkty. W wadze muszej Lewandowski pobił na punkty Furmanka, w wadze koguciej Szafel pobił Lipca na punkty, w wadze lekkiej Marcinkowski pobił przez k-o Szczerkiego, w wadze półśredniej Dębiński zwyciężył Szerecińskiego na punkty, w wadze średniej Nowak zwyciężył Szczepaniaka, w wadze piórkowej Wojtera przegrywa do Mocha i Cyprjan zwycięża Kijewskiego na punkty. Na zakończenie odbyła się walka pomiędzy Seidlem i Kłodasem. Zwyciężył dość łatwo Seidel na punkty. Organizacja zawodów wzorowa. Na ringu p. Łandek.

W Wilnie odbyły się zawody strzeleckie z następującemi wynikami: konkurs AZS. — 1) Dąbrowski 81 p., 2) Narębski 79 p., 3) Niecieh 78 p, konkurs z pistoletów — 1) kpt. Pawlik 157 p., 2) post. Derecki 150 p., 3) Koter 134 p. Strzelanie 50 mtr.: zespołowo: 1) Pogoń 263 p., 2) Policja 251 p., 3) 1 p. p. leg. 234 p., indywidualnie — 1) Sokolski 93 p, 2) Kucharski 88 p., 3) Pawlik 86 p.

Na Śląsku źle się dzieje w życiu organizacyjnem. Po zatargach w sporcie piłkarskim, bokserskim, nastąpił zatarg w lekkiej atletyce, a ostatnio i w pływaniu, gdzie szereg klubów domaga się rozwiązania zarządu Zw. Okręgowego

Bokser stołeczny Ran powrócił z treningu w Paryżu i spotka się w grudniu z Gavaldą mistrzem Francji w wadze półśredniej.

Nowozałożone biuro sportowo-instruktorskie „Sport i Wychowanie Fizyczne" zamierza zorganizować w styczniu mecz szermierczy na floręty pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy.

We środę dn. 14 b. m. otwarty został pierwszy w Warszawie basen pływacki przy ul. Czerniakowskiej (za boiskiem Legji) Otwarcia basenu dokonał dyrektor PUWF i prezes ZZ. i Pol. Zw. Pływackiego płk. Ulrych w obecności szeregu przedstawicieli sfer oficjalnych i prasy.

Popis gimnastyczny instruktorów ośrodka w. f. w Warszawie pod kierunkiem kpt. Grossa wypadł doskonale.

Terminy automobilowe na r. 1929 są następujące: 16 — 21.VI raid automobilowy dookoła Polski, 11.VIII wyścig Tatrzański w Zakopanem, 25.VIII — wyścig płaski we Lwowie.

NOWINY LEKKOATLETYCZNE

„Któregoś dnia" — tomik poezji p. Haliny Konopackiej ukazał się na półkach księgarskich.

Jesienny bieg naprzełaj Ośrodka Wych. Fiz. w Katowicach wygrał Wentzel (Kol. K. S.), przebywając dystans około 4 km. w czasie 11:50 Drużynowo zwyciężył Kolejowy K. S. zdobywając nagrodę Wojewódzkiego Kom. W. F. i P. W.

Bieg naprzełaj (6 km.) Pogoni we Lwowie wygrał Sawaryn w czasie 22 min 25 sek., 2) Dobosz (Pog.) 23 min. 04,7 sek., 3) Borzemski (Cz.), 4) Horobiowski (Pog.), 5) Wojtowicz (Lechja), 6) Demkowski (R. K. S.).

Bieg naprzełaj pań o mistrzostwo KOZLA. nie odbył się z powodu braku zgłoszeń.

W sprawie nieuznania rekordu światowego Lonki otrzymujemy od KOZLA wyjaśnienie, że rekord światowy Lonki nie może być uznany, gdyż wprawdzie klub organizujący te zawody (WKS. Wawel) zgłosił swe przystąpienie do PZLA., ale w programie zawodów WKS. Wawel nie było rzutu oszczepem oburącz, próba pobicia rekordu nie została wogóle zgłoszona do KOZLA, zawodniczka pobiła rekord polski jednorącz (36.90 m.) a w jakiś czas potem, mniej więcej 30 minut, dorzuciła trzy rzuty lewą ręką. Sędzia główny tych zawodów p mjr. Engel natychmiast uprzedził zawodniczkę, że protokuł tego wyniku nie zostanie wysłany do PZLA., a PZLA. otrzymał odpowiednie szczegółowe informacje z ramienia KOZLA.

KS Cracovia została pismem KOZLA zawieszona za nieurządzenie dziesięcioboju, wobec czego urządzać może jedynie zawody wewnętrzne, nie obesłane przez sędziów związkowych i nie rejestrowane w KOZLA.

Bieg propagandowy w Bydgoszczy na 2.500 mtr. wygrał Szularecki z Sokoła III w czasie 7'48".

W Tarnowie w zawodach lekkoatletycznych o złotą plakietę ufundowaną przez Inż. Schanzera, I-sze miejsce zdobył Rawner (Samson)

Na stanowisko viceprezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego dokooptowany został mjr. Łepkowski, do niedawna prezes Wileńskiego OZLA.

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zamierza wysłać na Śląsk specjalną komisję, któraby zbadała obecny stan rzeczy w śląskiej lekkiej atletyce, gdzie w ostatnich czasach doszło do szeregu poważnych konfliktów.

Zarząd PZLA. już teraz zamierza czynić przygotowania do godnego zareprezentowania barw polskich na III Igrzyskach Kobiecych w Pradze w roku 1930. Pozatem PZLA. zamierza starać się o przyznanie Polsce prawa organizowania IV Kobiecych Igrzysk w roku 1934 w Warszawie.

W meczu Varsovia pokonała Orzeł 48:32 Najlepsze wyniki: 100 i skok w dal — Pędzich 12 s. i 596 cm., skok w wyż, dysk i oszczep — Pietkiewicz 161, 32.91 i 40.30, 400 m. — Rębowski 57 sek., 3 km. — Kowalski 9:31, sztafeta szwedzka — Varsovia 2:17.

W biegu leśnym, zorganizowanym przez Legję krakowską na przestrzeni 7 klm. zwyciężył Motyka 28:30 przed Czubakiem i Lappem.

Lista najbardziej zasłużonych lekkoatletów polskich biorąc pod uwagę liczbę zdobytych tytułów mistrza Polski w latach od roku 1920 do 1928 jest następująca. Na czele stoi Cejzik (Polonia), którzy zdobył 20 mistrzostw, następnie Szydłowski — 13 mistrzostw, Kostrzewski — 12 mistrzostw, Sośnicki — 11 mistrzostw, Cybulski — 9 mistrzostw, Kuchar i Freyer — po 8 mistrzostw, Szenajch — 7 mistrzostw, Dobrowolski i Adamczak — po 6 mistrzostw, zaś Baran II, Rothert, Sikorski i Ziffer — po 5 mistrzostw.

Wśród pań, których mistrzostwa Polski rozpoczęły się w roku 1922, prowadzi naturalnie Konopacka — 18 mistrzostw, przed Czajkowską 6 mistrzostw i Lonką — 4 mistrzostwa. Po 3 mistrzostwa zdobyły Rzeźnicka, Ditczukówna, Woynarowska, Kwaśniewska, Sadkowska, Gędziorowska, Freiwaldówna i Taborowiczówna.

Wskutek rozpadnięcia się obecnego zarządu Lubelskiego OZLA, zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego mianował komisarzem na okręg lubelski p. Paruszewskiego, którego zadaniem będzie zorganizowanie nowego zarządu Lub. OZLA.

W Tarnowie Tarnovia grała z ZMS. 3:1 (1:1), zaś Legja (Kraków) pokonała Metal 4:1 (1:1).

W Częstochowie Skra grała z Victorią 2:2 (2:2). Mecz ten nie wyjaśnił, która z drużyn tych będzie definitywnie mistrzem kl. B. Sędzia p. Błaszczyk z Sosnowca.

Staraniem miejscowego komitetu P. W. i W. F. odbył się turniej 7-wy bez udziału miejscowej „Warty". 1 miejsce w turnieju zdobyli Turyści, 2-gie „Światowid" (Myszków).

W Łodzi odbędzie się 25 b. m. 27-minutowa dogrywka meczu ligowego Wisła — ŁKS., przerwanego przy stanie 2:1 dla ŁKS-u. Dogrywka odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, następnie jednak rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie i publiczność wtedy dowiedzieć się będzie mogła o wyniku dogrywki.

W Białymstoku odbył się decydujący mecz o mistrzostwo Podokręgu. Do finału doszły: W. K. S. 42 p. p. i Makabi. Spotkanie finałowe zakończyło się zwycięstwem wojskowych w stosunku 3:0 (1:0). W. K. S. 42 p. p. pokazał w tym dniu piękną grę. Czwarty rok z rzędu W. K. S. 42 p. p. piastuje tytuł mistrza naszego miasta. W. K. S. 42 p. p. ma spotkać się z mistrzem Grodna — Cresovią.

W Brześciu rozegrany został bieg na przełaj 10 klm. o mistrzostwo Polesia.

Wyniki biegu były następujące: 1) kpr. 82 pp. Starosta w doskonałym czasie 38 minut 55 sek. zdobył puhar przechodni wojewody Krachelskiego; 2) Sobolewski z 9 baonu łączności w czasie 39 minut 58 sek., Fiedorczak z 82 p. p. — 39 min. 58 sek. 58,2 sek. Do mety doszło 28 zawodników. Podkreślić należy wyniki trzech pierwszych przewodników, którzy mimo ciężkich warunków biegu (deszcz, błoto) uzyskali bardzo dobry czas i mogą być zaliczeni do najlepszych naszych długodystansowców. Mistrz Polesia Starosta w czasie treningów na bieżni 10 klm. pokonywał już w czasie 33 min. 50 sek. Drugą imprezą sportową Brześcia zakrojoną również na wielką skalę był bieg rozstawny 10 × 400 mtr. przeprowadzony na ulicach miasta w dniu 11 b. m. Na starcie stawiło się 9-ięć zespołów (w tem 6 wojskowych, jeden policyjny i 2 przysposobienia wojsk.). Zawodnicy ruszyli z miejsca na strzał oddany przez D-cę Korpusu Nr. IX. P. Gen. Bryg. Trojanowskiego; po bardzo ciężkiej walce zwycięstwo odniósł zespół 82 p.p. w b. dobrym czasie 10 min. 10,6 sek., 2) uzyskał 35 p. p. w czasie 10 min. 20 sek., 3) 9-ty baon łączności, 4-te techniczna szkoła kolejowa.

Z jesiennych regat żeglarskich na jeziorze Charzykowskiem.

BUDOWA BOISK

Zagadnienie budowy boisk, aczkolwiek stale aktualne, stanowi stały temat dyskusji różnorodnych instytucyj sportowych, samorządowych i państwowych, pomimo swej całej ważności nie zostało dotychczas rozwiązane i ujęte w określone formy.

Jesteśmy bowiem świadkami z jednej strony narzekań i rozczarowań z powodu ogromu urządzeń sportowych, z drugiej strony usiłowań i prób wzniesienia potężnych budowli, rozplanowanych na dziesiątkach, a nawet setkach hektarów ziemi.

Oczywiście, iż wzniesienie większości tych, sztucznie wyhodowanych olbrzymów, przyniesie deficyt finansowy, zamiast spodziewanych korzyści zarówno moralnych jak i materjalnych. Dlatego należy zdać sobie jasno sprawę do czego mają służyć boiska sportowe.

Mają one stać się terenem codziennych ćwiczeń jaknajszerszych mas sportowych danego środowiska, miejscem przeprowadzonych prób sprawności fizycznej, wreszcie ośrodkiem propagandy kultury fizycznej przez zawody publiczne.

To usegregowanie zadań winno łączyć się ściśle z kolejnością budowy urządzeń sportowych. Zadania te i cele muszą być znane organizatorom i projektodawcom, by uniknąć nadmiernej przesady w rozplanowaniach, a przystosować je raczej do potrzeb danej miejscowości.

To przystosowanie umiejętnie połączone z realizacją przepisowych inwestycyj winno zaspakajać potrzeby miejscowej ludności.

Wszelki zaś nadmiar w projektowaniu urządzeń oraz ich różnorodności, często zbytecznej, nie przynosi korzyści, a przeciwnie wywołuje deficyty i wreszcie przykre uczucie pustki na olbrzymich trybunach.

Drugą kwestją równie ważną jest — komu przyznawać tereny pod budowę boisk. I tu stanowczo winna być postawiona sprawa. Tereny pod budowle sportowe otrzymują te organizacje i instytucje, które ze względu na swe zadania, cele i stronę organizacyjną wywiążą się należycie z nałożonych nań obowiązków.

Pierwszeństwo powinny tu mieć magistraty i komitety wych. fizycz. i przysposobienia wojskowego, które zapewniają iż będą służyły dla dobra sprawy bez egoistycznych uprzedzeń, dzięki zaś swym środkom będą otaczały należytą opieką powyższe tereny.

Dalej należy postawić szkoły i potężne organizacje wychowania, które dzięki swej liczebności i wewnętrznej organizacji zapewniają rzeczywiste wykorzystania terenów dla dobra wychowania fizycznego i sportu.

Organizacje zaś nikłe i słabe, o wygórowanych ambicjach, a pozbawionych podstaw organizacyjnych i finansowych, winny być wyeliminowane z szeregów kandydatów uzyskania terenów.

Oto wytyczne. Bliższe sprecyzowanie tych zagadnień należy do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Związku Polskich Związków Sportowych.

Czas już bowiem najwyższy, by sprawę tę, tak ważną dla całości prac nad rozwojem fizycznym społeczeństwa, móc jaknajlepiej i jaknajszybciej skrystalizować i uniknąć zbytecznych strat, płynących z nieznajomości potrzeb i zadań naszego budownictwa sportowego.

RAID SAMOCHODOWY NAOKOŁO ŚWIATA

(WYWIAD Z P. JERZYM JELIŃSKIM)

Redaktor nie miał czasu. Polecił w paru słowach zrobić wywiad i basta. Łatwo „sobie życzyć", dobrze polecić, ale nie łatwo zrobić wywiadu z człowiekiem, który za jednym zamachem staje się popularny, rozchwytywany i zawsze zajęty.

Miałem więc czem przejmować się, i o czem myśleć, kiedy szedłem do mieszkania p. Jelińskiego.

— „Ja, proszę Pana, z wywiadem, zacząłem niekoniecznie pewnie, ale natychmiast mi przerwano, bo p. Jeliński zupełnie pewnie oznajmił, że wychodzi i niema czasu. Nie traciłem jednak nadziei i ciągnąłem dalej, że z wywiadem do „Stadjonu". Jednak ten „Stadjon to magiczne słowo. P Jeliński zatrzymał się (teraz zauważyłem, że kulał na lewą nogę) i bardzo grzecznie zaprosił mnie do swego mieszkania.

Znaleźliśmy się w pokoju. Łóżko, stolik i paki. Paki różnego gatunku i pochodzenia. Z jednych wyglądają gazety, z drugich egzotyczne cacka, tkaniny. Na oknie obok różyczek piosczystych z Sahary stał jakiś z drzewa rzeźbiony japoński czy chiński bożek. Ciekawe pamiątki. Rozglądałem się za Sfinksem, albo Kleopatrą, ale nie było.

— Nasby, proszę Pana, interesowała pańska podróż z punktu widzenia sportowego. — Zacząłem, wchodząc w rolę człowieka, któremu wszystko (nawet wywiad i t. d) musi się udać, przygotowałem się do notowania.

— Bardzo dobrze. Ja sam byłem i jestem sportowcem. Tylko teraz z powodu chwilowego przetrącenia stopy, muszę chorować i trochę się oszczędzać w ruchach. Zacznę od początku. Wyjechało nas czterech: Smosarski, Łada i ja, oraz Bretschneider, operator filmowy, jako uczestnik nie członek ekspedycji. Z początku wszystko szło wyśmienicie. Jechaliśmy, kręciliśmy film, zwiedzaliśmy. Przejechaliśmy tak: Polskę dookoła, Czechy, Austrję, Węgry, Jugosławję, Włochy, Sycylję, stamtąd okrętem do Afryki Północnej, gdzie rozpoczęła się próba ogniowa dla ekspedycji. W Algierze pożegnał nas p. Bretschneider, w Oranji odstąpił zmęczony podróżą Łada, w Marokko zachorował na egipskie zapalenie oczu Smosarski. Wogóle w Afryce wszystko nas prześladowało. Pieniądze z kraju nie nadchodziły, zapasy wyczerpały się, głód w oczy zagląda. Poszedłem więc na zarobki jako szofer i w ten sposób utrzymywałem ekspedycję.

Z portu Casablanca załadowałem się na okręt, do Ameryki. Smosarskiemu z powodu jego choroby, amerykanie nie wydali wizy tak że i on zmuszony był wracać do kraju. Pozostałem sam. Zwątpienia mię opadły, czy podołam? Postanowiłem jednak za wszelką cenę dokończyć podróż i flagę polską obwieźć dookoła kuli ziemskiej. W Ameryce sytuacja moja znacznie się polepszyła Zrobiłem parę odczytów, uzbierałem fundusze do dalszej podróży. Tam są Polacy—oni mi bardzo dopomogli. Polonia z Detroit ofiarowała mi nowy samochód, bo nasz stary się zużył, więc odesłałem go do kraju. W Ameryce objechałem wszystkie stany, Kanadę i Meksyk. W Ameryce też odbyłem najdłuższy swój dzienny odcinek wynoszący blizko 1000 klm. Z portu San Francisko okrętem przejechałem na wyspy Hawajskie, skąd znowu okrętem do Japonji. Że serdecznie witano mię w Ameryce to się nie dziwię, ale w Japonji byłem zaskoczony. Takiej serdeczności nie spodziewałem się. W Japonji bawiłem 3 miesiące (w Ameryce 8) poczem chciałem krótszą drogą przez Rosję jechać do kraju, ale Bolszewicy odmówili wizy. Kłóła ich w oczy moja chorągiew polska, która przez cały czas podróży powiewała z tyłu samochodu W ten sposób flagą polską, opasałem „glob dookoła. Pojechałem więc dłuższą drogą przez Chiny, Hong-Kong, Singapoor, Indje. Z Port Said okrętem dostałem się do Marsylji. Stąd przez Francję (18 dni), Belgję, szybko, nie rozglądając się przez Niemcy do Polski.

Ostatnie dnie podróży były szczególnie ciężkie. Po 2 i półrocznej nieobecności w kraju z każdym dniem potęgowała się tęsknota do słowa polskiego, do twarzy, ziemi polskiej... Tak, to nie blaga. Trudno jest długo wytrzymać poza krajem Nawet ciągła zmiana wrażeń uprzykrzy, stanie się powszednią... Mimo to jednak teraz, jadę z odczytami po Polsce, a później może znowu w świat... Do Australji. Jako plon tej uciążliwej lecz niezmiernie przyjemnej, we wspomnieniach podróży, uzbierałem do specjalnej księgi 28 autografów królów i panujących krajów przez które jechałem. Mam bogaty materjał fotograficzny z całego świata, autografy posłów polskich i wybitnych przedstawicieli Polonii wszechświatowej. Jestem honorowym członkiem blizko 50 autoklubów

Wywiad był skończony. Obejrzałem niezmiernie ciekawe fotografje i album autografów, westchnąłem do paru okazów egzotycznej sztuki i pożegnałem się.

Poń-ka.

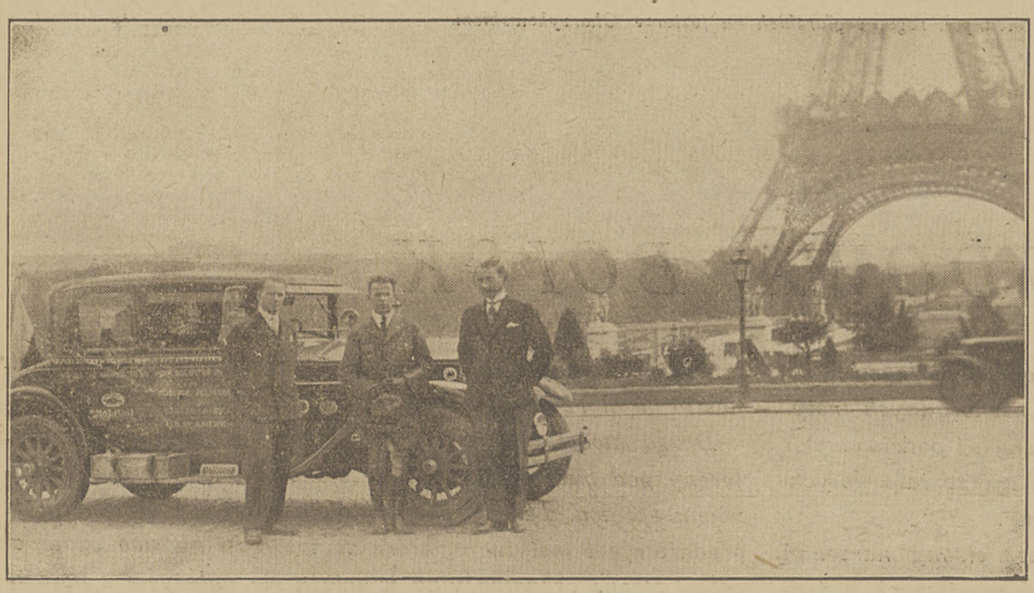

Harcerz Jeleński w Paryżu w otoczeniu radcy ambasady polskiej p. Arciszewskiego i dziennikarza p. Kleczkowskiego.

Z LONDYNU DO PARYŻA NA SKRZYDŁACH

Paryż, w listopadzie.

Pierwszy lot, nawet pasażerski, dostarcza poddostatkiem mocnych wrażeń. Bo i pomyśleć — podróż pociągiem od domu do domu trwa około 8 godzin, a tu się jest w 3 godziny w centrum Paryża. To jest właśnie największa atrakcja, dla której przeciętny obywatel decyduje się ryzykować. Znane są wszystkim optymistyczne wywody statystyki, że ponoć odsetek wypadków w powietrzu jest imponująco mniejszy niż na kolejach... Bardzo to pocieszające, jednak pomimo przysłowia „raz kozie śmierć" wszelki lajk czuje, że wypadek kolejowy może się czasami skończyć bagatelnem zadraśnięciem, wtedy gdy w powietrzu...

A więc przy biurze centralnem „Air Union" stoi luksusowy Renault i punktualnie o 8.30 wyrusza z Haymarket Street. Mijamy miejsca o słynnych historycznych nazwach — Trafalgar Square, Buckingham Palace, Westminster Abbey, Parliament, Westminster Bridge. Słoneczko świeci, humory wspaniałe. A tymczasem biuro przetelegfonowuje do aeroportu w Croydon dokładną wagę poszczególnych pasażerów — ważono nas jak trzodę przed załadowaniem. Traf chciał, że jedzie nas siedmioosobowym aparatem tylko troje: młody anglik, gruby bolszewik i ja — wszyscy po raz pierwszy. Oczywiście, że każdy z nas robi gęstą minę, jakby kursował powietrzem codziennie. Nieufność pomiędzy ludźmi spotykającymi się po raz pierwszy powstrzymuje od gadatliwości, napewno jednak wszystkim nam cisną się tłumnie pytania i ciekawe tematy do głowy.

Wreszcie port — Croydon. Znana nazwa, tu się odbywają zawrotne próby rekordów szybkości, wysokości, długotrwałości i innych....ości. Wspaniałe zabudowania, przez parkan widać roje całe białych ptaków — tu o aeroplanie mówi się z równem lekceważeniem jak o aucie, motocyklu, rowerze, trzeba więc jeszcze zgęścić miny i udawać wilków powietrznych.

Cóż kiedy coraz jakiś szczegół przywołuje do porządku przypomina, że wkrótce oderwiemy się od matki-ziemi, że powietrze to nie zabawka.

Każą nam podpisać zobowiązanie, że nie będziemy po śmierci żądać odszkodowania od Towarzystwa, proponują dość niedwuznacznie zaasekurować się, że to niby tak przyjemnie będzie krewnym otrzymać czek na £ 1.000 w razie... Oglądają paszporty, fotografują... Mój bolszewik już zzieleniał, już nic nań nie działa pogodny dzień, już pewno myśli: „a może by tak...", wreszcą na bilecie napisano, że w każdej chwili można odmówić i zwracają pieniądze.

Jednak się decyduje. Po wszystkich formalnościach wypuszczają nas przed oblicze srebrnego skrzydlatego stwora, co z zadumą patrzy przed się, niebaczny naszych trwóg przyziemnych dufny w swe skrzydła. Dość wygodne fotele, wszystkie wygódki... tu uderza wprost spostrzeżenie, że nigdy nie należy patrzeć w niebo gdy aeroplan przelatuje, a tembardziej kiedy zaczną powietrzem transportować powiedzmy rogaciznę.

Tuż obok każdego krzesła paczka zapobiegawczych torebek z drukowaną reklamą „tylko do naszych torebek załatwianie formalności powietrznej choroby jest rozkoszą"!

Wchodzi przez kabinę pilot, cienkokostny, cherlak francuz, aż ciarki przechodzą na widok tego anemicznego orła, któremu my swoje losy powierzamy. Za nim idzie radjotelegrafista, drugi wymoczek i zaczynają puszczać motory. To z jakim trudem i jak długo ta operacja trwała nie napawa otuchą — wreszcie kichając, stękając ruszają obydwa potwory, wiercąc swem wyciem dziury w głowie.

Raptem ptak zrywa się z uwięzi, z pogardą robi ostatnie kroki po ziemi, podskakuje parę razy i wreszcie ze spokojem, jakby z zadowoleniem opiera się już tylko skrzydłami o powietrze.

Ziemia ucieka z błyskawiczną szybkością i po pewnej chwili jak by się wszystko zatrzymało raptownie. Pomimo pełnych uszu waty warczenie motoru przenika do kości dopóki organizm słuchowy nie przyzwyczai się do długo trwałego o jednem naprężeniu dźwięku.

Gdzieś na dole minjaturowe zabaweczki, jakieś kratki, wstążeczki, barwne płaszczyzny. Ziemia wydaje się nie wypukłą a wklęsłą i tylko gdzie niegdzie widać osiedla ludzkie.

Człowiek to jest taki przemądry i przemocny mikrob co się rozsiadł na ciele naszej żywicielki ziemi.

Tak z góry wszystkie miasta i skupienia ludzkie dziwnie przypominają liszaje. Ten podły zawzięty mikrob drąży żywe ciało, buduje zaskorupiałe narości niszczy wkoło siebie wszelki porost, opasuje siecią jakichś żelaznych nici, wytrwale a stale toczy, świdruje, rozsadza. To też rozirytowana planeta od czasu do czasu drapnie srodze swędzące narosty, trzachnie wnętrzem, poleje wodą i drobnoustroje w swych kataklizmach giną tysiącami po to aby z większą jeszcze energją się rozpładzać i kontynuować swe niszczycielskie dzieło.

Już mechanik spuścił antenę i gada w rurkę, już bolszewik żegluje nie nad kanał La Manche, a gdzieś daleko więcej na wschód, do Rygi, już zdaleka widać wąską taśmę wody — to ten kanał który w swej zgrozie czasami na parę dni przerywa komunikację między kontynentem a Białemi wyspami.

Na ziemi wielkie koła z nazwami miejscowości, ocieszał nas pilot, że on w każdym momencie lotu ma przed sobą wypróbowane, znane miejsce lądowania, tylko nad wodą... ale tej jest tylko 40 — 50 kilometrów.

Czy Anglja, czy Francja, prawodopodobnie i Chiny też — wszystko z góry jednako wygląda. Jakiś dziwny spokój, brak trwogi, szczęśliwość się po duszy balsamem rozlewa.

Po wciąganiu anteny poznałem, że już zbliżamy się do Le Bourget.

W oku skrajnego lewicowca zabłysła nadzieja, zmienił kolor twarzy z popielatego na różowawy, nawet poruszył się zachęcony widokiem zbliżającej się ziemi.

Dwa wielkie okrążenia — motor już nie warczy za to w głowie huczy nadal.

Taki wiraż gładko wygląda z ziemi, gdy się jednak samemu go robi, ma się wciąż wrażenie, że aparat stoi w miejscu a ziemia raptownie ucieka z pod nóg i ukazuje się niesamowicie i bezczelnie gdzieś z boku i tylko dziw bierze dlaczego się wszystko w kabinie nie przewraca.

Wreszcie znów się odczuwa pęd szalony przy zupełnem zbliżeniu, parę uderzeń mocnych, potem trzask resorów, podwozia i ze zdziwieniem się człek dowiaduje, że się wylądowało źle, że gdyby nie przytomność umysłu pilota, to... Ale przecie już wszystkiem, już wynoszą rzeczy fotografują, sprawdzają paszporty, wszystko w odwrotnym porządku niż w Anglii.

Komunista wreszcie przemówił — wyraził swe zadowolenie, że pilotowi nie przyszło do głowy nauczyć nas robić loopingi — znawstwo rzeczy zdumiewające.

Samochód odwozi na Rue Auber w samo serce drugiej wielkiej stolicy świata.

W ruchu ulicznym w zgiełku tłumu naraz zaszym locie, a przecie niedawno jeszcze wznoszono pomniki Bleriotowi za przelot przez kanał, ani mu się nie marzyło że my cynicy za parę groszy będziemy chybcikiem latać z Londynu do Paryża na śniadanko. *W.*

PISMO SPORTOWE W RĘKU RODZICÓW

Wagon kolejowy jest miejscem cennych nieraz bardzo pouczających obserwacyj, które wprost z nudów wykorzystać można na wnioski; przemyśliwać można wypadki jakich się jest świadkiem, poznawać charaktery współpodróżnych na zasadzie ich zachowania się, ruchów i t. d.

Ciekawe np. zdarzenie miałem w jednej ze swych podróży. widząc pewną starszą panią, czytającą z zaciekawieniem (!)... jakiś tygodnik sportowy!!!

Oczywiście wzrok wszystkich pasażerów zwrócił się ku owej siwej już czytelniczce, bodaj, że „Stadjonu" — z pewnym znaczącym uśmiechem, śledząc ruch zmarszczek na jej twarzy, podczas czytania artykułu z dziedziny wychowania fizycznego, wśród ruchu obnażonych rąk i nóg lekkoatletów, osobliwych póz footbalistów białych, zawieszonych zda się w powietrzu w pogoni za piłką, sylwetek rycerzy rakiety

Starsze panie ze zgorszeniem spoglądały na swą współpasażerkę, starsi panowie tłumili dyskretnie uśmiech łaskawej pobłażliwości, młodzi wprost wprowadzeni zostali w jaknajlepszy humor tem niezwykłem dla nich zjawiskiem.

Przyznam się, że i mnie początkowo ogarnęło pewne wesołe — że się tak wyrażę — zdziwienie, które jednak wkrótce przeszło w coraz poważniejsze zastanowienie.

Przedewszystkiem zadałem sobie pytanie:

— Cóż ją tak ciekawi w piśmie sportowem?

Spojrzawszy nieznacznie przez ramię, zauważyłem, że uwaga pani X (tak ją nazwijmy) zwrócona jest na artykuł, traktujący o metodach wychowania fizycznego, podpisany nazwiskiem jednego z lekarzy, wsławionego w świecie sportu swemi cennemi pracami w tej dziedzinie.

Zrozumiałem, a raczej tak starałem się wytłomaczyć powód zaciekawienia pani X. tym artykułem:

— Widocznie p. X. jest matką lub opiekunką dzieci — rozumowałem sobie — któremi się szczerze zajmując, stara się dać im obok moralnego i fizyczne odpowiednie wychowanie. Dlatego też pragnie z przyczyn zupełnie zrozumiałych poznać tajniki wiedzy rozwoju cielesnego.

— Naprawdę bardzo byłoby pożądanem, by pismo sportowe mogło znaleść się w ręku niejednej matki i niejednego ojca.

Rodzice kierują pierwszemi krokami dziecka, oni znają jego siły, usposobienie, upodobania, potrzeby, znają nawskroś jego wady i zalety.

Wpływ rodziców, ich autorytet jest dla dziecka najważniejszy, bo oparty na uczucia miłości obopólnej, obok posłuszeństwa dziecka względem rodziców i pełnem zaufaniem jego do matki i ojca.

Niestety jednak jedynym miernikiem w kwestji fizycznego wychowania jest dla rodziców zwykle tylko uczucie miłości, na którem budują oni metody wychowania

Koniecznem więc jest, aby ludzie starsi, w pierwszym rzędzie rodzice i opiekunowie, zdobyli nieco wiedzy z tej dziedziny wychowana fizycznego, by umieć bezpośrednio czuwać nad rozwojem cielesnym swego lub pod swą opiekę oddanego dziecka; środkiem zdobycia tej wiedzy jest oczywiście słowo drukowane.

Przez czytanie odpowiednich książek, kształci się umysł w danym kierunku, by zasób zdobytej wiedzy następnie w życiu zastosować.

Dziedzina wychowania fizycznego jest jednak stosunkowo młodą gałęzią w nauce wychowania, należy więc wiadomości pogłębiać ciągle, a czerpać je można z prasy fachowej — głównie z pism sportowych, podających coraz to świeże spostrzeżenia, prace, doświadczenia.

Niekoniecznie zresztą wiadomości, wyczytane w gazecie należy brać bezkrytycznie — owszem, często wskazówki rodziców mogą być w tej mierze bardzo cenne dla ludzi, zajmujących się naukowo wychowaniem fizycznem.

— Tak więc widok osoby starszej z gazetą sportową w ręku nie tylko nie powinien wywoływać humorystycznego nastroju, lecz być zjawiskiem zupełnie normalnem i ogólnie na każdym kroku spotykanem.

St. M. Raczkowski.

SPORTOWCY A ARTYŚCI

Ścisły związek, jaki panował pomiędzy sportem a sztuką, w czasach starożytnych nie jest obcym chwili obecnej. Dowodem tego jest stale rozgrywany konkurs sztuk pięknych na igrzyskach olimpijskich.

Pomimo tego, udział artystów w życiu sportowem jest bardzo nikły, tak samo dzieła na tematy sportowe należą raczej do rzadkości, jak do częstych, a nawet przeciętnych spotykanych utworów.

Różne tego są przyczyny, nie chodzi nam o nie a raczej o stwierdzenie konieczności zbliżenia się artysty ze sportowcem i odwrotnie, tych przedstawicieli dwóch potężnych i równie silnych dziedzin. Zbliżenie to obydwie dziedziny mogłyby tylko błogosławić.

Oto co pisze jedno z pism francuskich na ten temat:

Chętnie przychodzilibyśmy na wasze imprezy, treningi — mówią artyści, — ale czyż nasze pole działania jest ściśle ograniczone? Czyż możemy oddawać stale sceny z piłki nożnej, wyścigów, rzutu dyskiem, oszczepem i t.d?

— Oczywiście nie. Nie przychodzicie do nas obserwować nasze ćwiczenia, ale do podchwycenia właściwego ruchu ćwiczącego. Analizujcie młodą siłę spontaniczną, kiedy ma wolny lot. Częste ruchy naturalne sprowadzają się do kilkunastu grup, jednak przez uchwycenie ich i zrozumienie można stworzyć duży zasób cennych cech, jak intensywności i wyrażenia prawdy, czego większości artystom w ich działach brak. Z drugiej strony sportowcy przebywając często z twórcami szlachetnych dzieł, intelektualistów, posiadają więcej zmysłu estetyki, wyzbywając się tem samem cech brutalności.

Nauka tenisa pod kierunkiem amerykańskiego trenera.

PORADNIE LEKARSKIE

Wzrastające coraz bardziej zrozumienie dla potrzeb wychowania fizycznego w latach ostatnich, a w szczególności coraz to większy rozwój sportów wytworzyły nietylko cały szereg nowych zagadnień zasadniczych i organizacyjnych w dziedzinie wychowania fizycznego jako takiego, ale stworzyły także i zagadnienie opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznem i sportem. W szkolnictwie gdzie wychowanie fizyczne stosowane jest głównie w postaci gimnastyki i gier ruchowych interwencja lekarza i jego współpraca z wychowawcą fizycznym jest niezbędną dla odpowiedniego normowania ćwiczenia w stosunku do sił i stopni rozwoju ucznia, a także do usuwania przez odpowiednie stosowanie cwiczenia, wytwarzających się szczególniej w tym okresie życie wad i błędów postawy i budowy. Szczególniej jednak troskliwej opieki lekarskiej i również bacznej pracy wychowawcy fizycznego wymagają w szkole osobniki o konstytucji wątłej i słabowatej, a także i te które przechodzą ciężki okres dojrzewania i dla których często okazuje się konieczne stosowanie specjalnych metod wychowania fizycznego. przystosowanego do słabych sił ich ustroju i wymagającego specjalnego wzmocnienia i zahartowania. Z chwilą ukończenia szkoły i wejście w życie sportowe, prowadzące najczęściej do najwyższego napięcia sił fizycznych i energji nerwowej opieka lekarska staje się podwójnie konieczną. Prawie wszystkie odmiany sportu, jeżeli są uprawiane samowolnie a z najwyższem napięciem énergji, prowadzę do celu wprost przeciwnego zamierzeniom sportu; zamiast jednostek zdrowych, silnych i odpornych dają osobniki, posiadające wprawdzie często zewnętrzne cechy zdrowia, dobrą postawę, doskonałą muskulaturę i t. d. ale obarczone całą masą skarg i dolegliwości, które nie rzadko są wyrazem zmian chorobowych trwałych, powstałych pod działaniem „dziko" uprawianego sportu Zadanie opieki lekarskiej w sporcie w najogólniejszem tego słowa znaczeniu jest wręcz nietylko niedopuszczanie do zjawienia się objawów szkodliwych pod wpływem sportu. ale także i wpływ na dobór sportu, który powinien nietylko psychicznie odpowiadać ćwiczącemu, ale także uwzględniać i jego warunki i możności fizyczne.

Na zachodzie, gdzie sport zaczął się wcześniej rozwijać. wcześniej także wystąpiły i uderzyły uwagę lekarzy, wychowawców fizycznych i sportowców szkodliwe następstwa sportu, wcześniej także niż w Polsce zaczęto opracowywać zagadnienia opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznem w sporcie. Zadanie to jest o tyle trudne, że wymaga ono także i odpowiednio przygotowanych lekarzy Nowoczesny bowiem rozwój sportów i w medycynie jakby nową dyscyplinę, omawiającą działanie pracy fizycznej na ustrój ludzki.

Powstały więc szczególniej w Niemczech, także i we Francji związki lekarzy zajmujących się wychowaniem fizycznem. badających jego działanie fizjologiczne i patologiczne na ustrój ludzki. Związki te organizują Kursy Wychowania Fizycznego dla lekarzy, w których uczestnicy kursu zapoznają się nietylko ze stroną teoretyczną zagadnień, ale sami, praktycznie przechodzą kurs najkonieczniejszych ćwiczeń gimnastycznych i sportowych. Nazwiska lekarzy kończących kurs zostają podane do wiadomości klubów sportowych. które w ten sposób dowiadują się gdzie mają szukać lekarzy klubowych. Poza odpowiednim przygotowaniem lekarzy klubowych powstały szczególniej w Niemczech t. zw. Poradnie Wychowania Fizycznego i Sportu. Ciekawem jest, że w krajach Skandynawskich, w szczególności w Finlandji. gdzie kultura fizyczna jest tak wysoko rozwiniętą. opieka lekarska nad sportem stoi względnie nizko, niema ani poradni sportowych, ani stowarzyszeń lekarzy zajmujących się wychowaniem fizycznem. Jest to jednakże tylko z tego względu możliwe, że kultura fizyczna jest tam głęboko zakorzeniona, empiryczna wiedza trenerów bardzo duża, wreszcie do pewnego stopnia zmysł praktyczny i pewna naturalna powolność temperamentu ludności zapobiegają zbyt namiętnemu stosowaniu ćwiczenia i przeciwdziałają szkodliwemu działaniu sportu. Jednakże i w Finlandji odzywają się wśród lekarzy głosy, o konieczności ścisłej kontroli lekarskiej nad sportem, a w Szwecji i w Danji jest ona ściśle przestrzeganą.

W Polsce rozwój opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznem i sportem został w sposób planowy dopiero właściwie zapoczątkowany przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Między innemi z pomocą Urzędu powstało na wzór istniejących podobnych Poradni przy Uniwersytecie berlińskim i wiedeńskim. przy II Klinice Chor. Wew. U. W. Poradnia Wychowania Fizycznego. Zadaniem tej Poradni jest przedewszystkiem naukowo-pedagogiczne. Badając z jednej strony jak działają ćwiczenia fizyczne nietylko na ustrój zdrowy, ale i na ustrój wykazujący pewne, dopuszczające jednak pracę fizyczną, zmiany chorobowe przyczynią się one do opracowania tej dziedziny jeszcze nieznanej. Ponadto poradnia pracuje praktycznie, udzielając porad zgłaszających się do niej sportowcom i określając ich zdolność fizyczną dając ewentualne wskazówki co do odpowiedniego stosowania ćwiczeń, wprowadzanie przerw odpoczynkowych w uprawianym sporcie, udzielając wskazówek co do wyboru sportu Do pracy i zadań poradni. posiadającej tę możność dzięki swym znaczeniom, należy również i pewna pomoc dla lekarzy szkolnych przez udzielanie porad i określanie ich zdolności fizycznej, uczniów i uczennic starszych, co do których są pewne wątpliwości czy stosowanie ćwiczeń jest dla nich pożądanem czy też raczej należałoby ich uniknąć. Ta strona pracy poradni posiada szczególniej dużą wagę, gdyż istnieje dotychczas pewna dowolność w stosowaniu kryterjów, które pozwalają odsunąć ucznia od ćwiczenia fizycznego często z niepowetowaną dla niego szkodą, z drugiej znowu strony również często zdarza się, że muszą wykonywać ćwiczenia dla nich zbyt uciążliwe, przez co się do ćwiczeń ostatecznie zniechęcają. Z tego też względu dla pracy naukowej i praktycznej Poradni okazuje się konieczność urządzenia kursów ćwiczeń dla osobników młodych. wątłych i słabowitych. konieczność tem większa, że kursów takich nigdzie jeszcze nie zapoczątkowano. Pomimo to że Poradnia Wychowania Fizycznego w pierwszym półroczu swego istnienia udzieliła około 800 porad, nie znalazła ona wśród publiczności sportowej należytego zrozumienia. Nie dość jest zwracać się do Poradni wtedy tylko, gdy już wystąpiły jakieś dolegliwości, które zmuszają do udania się do lekarza, należy zasięgnąć jego porady jeszcze przed wyborem sportu i należy od czasu do czasu (co 6 — 9 miesięcy) poddać się jego kontroli w ciągu uprawiania ćwiczeń, a w szczególności pod kontrolę ścisłej uwagi tej znajdować każden sportowiec. uprawiający surowszy trening. Wtedy nie dojdzie do tego, że zjawiający u lekarza przed zawodami sportowiec, który przychodzi tylko po to żeby się dać zbadać, bo to jest formalność, a do zawodów wszak stanąć musi; okaże taki stan przemęczenia i zdenerwowania, iż orzeczenie lekarskie na 24—48 godzin przed zawodami zalecić musi dłuższą przerwę w ćwiczeniu. Oczywiście, że w tym przypadku badanie lekarskie jest spóźnione i wizytacja lekarza daje jeszcze większą szkodę sportowcowi, a w następstwie występują objawy, będące najczęściej wynikiem przetrenowania.

Dr. E Reicherówna.

Rtm. Antoniewicz
wziął udział w zawodach konnych w New Yorku.

NIEDALEKA PRZYSZŁOŚĆ

Tak niedawno skończyła się Olimpjada amsterdamska, a już zaczyna się mówić o tej, która odbędzie się dopiero za cztery lata w Ameryce. Natomiast prawie nikt do tej pory nie wspomniał o t. zw. Olimpjadzie kobiecej od której dzieli nas już tylko dwuletni okres czasu. Od chwili, kiedy ucichła awantura o niezatwierdzenie ustanowionego w Goteborgu rekordu Konopackiej nie interesowano się niemal zupełnie temi, tak ważnemi dla nas zawodami. A jednak już oddawna należałoby się nad tą sprawą poważnie zastanowić. Zawody te, na które zjadą się zawodniczki z całego świata, odbędą się w Pradze Czeskiej. A więc nie na drugiej półkuli, jak przyszła męska olimpjada. Fakt ten odgrywa niezmiernie ważną rolę, albowiem zmniejsza ogromnie koszta wysłania reprezentacji, a przez to pozwala odpowiednio ją powiększyć i należycie przygotować. A na zawody te Polska powinna wysłać liczną reprezentację. Zawodniczek i to takich które nie zrobią wstydu swoim barwom posiadamy dzisiaj sporo. Takich, które już dziś mogłyby się zmierzyć z zawodniczkami zagranicznemi, jest u nas bardzo mało, lecz mamy przed sobą tyle czasu, że przy dobrych chęciach zdążymy podciągnąć porządnie wyniki naszych lekkoatletek.

Przecież u nas lekkoatletyka kobieca olbrzymiemi krokami idzie naprzód. W Göteborgu zaledwie jedna Konopacka mogła nas godnie reprezentować, a dziś, to znaczy zaledwie po dwuch latach, już mamy parę takich wyników, które nie pozwoliłyby nam zostać na szarym końcu. A przecież nie stoimy w miejscu, ciągle posuwamy się naprzód i posuwamy się dość szybko i przez te dwa lata. jakie zostają nam do zawodów w Pradze Czeskiej, zdążymy, jeśli nie usunąć, to w każdym bądź razie porządnie zmniejszyć lukę, która nas dzieli od zawodniczek zagranicznych Tylko starać się o to musimy bardzo umiejętnie. Przedewszystkiem racjonalny trening. Bo trening prowadzony na własną rękę, sposobem gospodarskim, a taki niestety spotyka się u nas najczęściej, może obniżyć wyniki, a co gorsze, może zupełnie zniszczyć świetnie zapowiadający się materjał.

Czy nie należałoby już dziś wejrzeć w treningi tych zawodniczek, które mogłyby należeć do reprezentacji? Czy zarzuciły one już zupełnie trening na bieżni, czy odbywa się zaprawa zimowa? Nie trzeba wzruszać na to ramionami i mówić, że mamy jeszcze dwa lata przed sobą i zdążymy przygotować się. Musimy pamiętać, że zawodniczki zagraniczne szykują się już oddawna do tych zawodów, a zwłaszcza nasze sąsiadki, Niemki, które będą chciały się zrewanżować za swoją nieobecność w Göteborgu.

A więc czas i nam zabrać się do pracy. I nietylko zawodniczki powinny o tem myśleć lecz i pozostałe, zainteresowane tem bliżej osoby. Powinno się dać zawodniczkom pewne wskazówki co do prowadzenia odpowiednich treningów, ewentualnie instrukcje te przesłać do klubów do których te zawodniczki należą. W tej chwili myślę przedewszystkiem o zawodniczkach śląskich, one bowiem po Konopackiej mają najlepsze w Polsce wyniki i posiadają warunki fizyczne, dające im możność polepszenia tych wyników. Oprócz tych zawodniczek mamy jeszcze kilka dobrych miotaczek i płotkarek. Sprinterek mamy sporo, lecz już dzisiaj wymieniać ich nie można, gdyż niewiadomo czy dzisiejsza ich forma utrzyma się do tych zawodów. A może przez ten czas wzejdzie jakaś nowa gwiazda na firmamencie sprinterskim!

Zawody kobiece w Pradze Czeskiej są dla nas nielada okazją wykazania owoców pracy sportowej Kto wie ilu i czy wogóle ktokolwiek z zawodników pojedzie do Ameryki ze względu na niezmierne koszta. A jeżeli nawet i pojadą to raczej dla zadokumentowania że istniejemy, a nie dla tego by zwyciężać. W Pradze natomiast możemy zwyciężać i zwyciężymy o ile zawczasu zechcemy chcieć zwyciężyć.

W-ka.

LISTY Z PARYZA

Paryż, w listopadzie.

11 listopada, dzień zawieszenia broni w krwawych walkach wojny europejskiej pobudził większość narodów starego świata do uroczystych obchodów, których charakter i nastrój zależały często od wyniku wojny światowej.

Francja, która ma więcej niż inne kraje powodów do radości, uzewnętrznia ją w różnych pochodach, mowach i wreszcie w imprezach sportowych, których radosny nastrój bodaj czy nie najlepiej oddaje uczucia zwycięskiego narodu.

To też wszystkie dziedziny sportu, starając się o nawiązanie mniej lub więcej ścisłego kontaktu z historycznemi miejscowościami lub faktami, dnia tego zorganizowały nieprzeciętne zawody.

Sporty lekkoatletyczne, których na krótko opuszczone szeregi wzmocniła drużyna po powrocie z Japonji, powtórzyły poraz trzeci marsz na dystansie Paryż — Rethondes.

Szczęśliwy pomysł organizacji tej imprezy dała w 1926 r. redakcja popularnego dziennika „Petit Parisien". Wprowadziła go w życie Francuska Federacja Marszów przy współpracy redakcji powyższego pisma.

Długość trasy równa się 86 klm., a kierunek biegu zmieniany jest co rok; to jest jednego roku rozpoczyna się bieg w Paryżu, drugiego w Rethondes, co miało miejsce w roku bieżącym.

Bieg ten ze względu na surową kwalifikację zawodników oraz ścisłą kontrolę lekarską posiada doniosłą rolę propagandową, demonstruje bowiem licznie zebranej publiczności najlepszych piechurów francuskich. Tym razem stanęło na starcie 48 zawodników. Po raz pierwszy marsz ten był tryumfem G. Dacquay'a, który w roku zeszłym ze względu na osłabienie, spowodowane gwałtownym spadkiem temperatury i opadów śniegu podczas zawodów musiał ograniczyć się do zajęcia trzeciego miejsca.

W roku bieżącym natomiast odzyskał swą doskonałą formę i dzięki sprzyjającej pogodzie oraz umiejętnie zastosowanej taktyce wygrał chód.

Do połowy dystnsu, t. j. miasta Sinlins, zajmował środkowe miejsce, rezygnując nawet z chwalebnego odznaczenia, jakim to miasto obdarza pierwszego zawodnika wkraczającego w jego mury — zaszczytem złożenia wieńca kwiatów na grobie poległych w obronie ojczyzny.

Po tem dopiero mieście Dacquay wysunął się naprzód, nie pozwalając wyprzedzić się nikomu.

Bieg skończył na placu „Hotel de Ville, w czasie 8 godz. 44 m. 26 sek. Jest to najlepszy czas, wypada bowiem przeciętnie 10 klm. na godzinę.

Jednocześnie odbyły się zawody motocyklowe na przestrzeni 300 klm. przy udziale 1/4 zawodników.

Ale nietylko przestrzeń była jedyną trudnością. Ciężka trasa, usiana licznemi strumieniami, pagórkami, błotnisty teren oraz gwałtowne zakręty stanowiły djabelski teren, wybrany przez przebiegły umysł człowieka, dążący stale do postępu i doskonałości. Lecz myliłby się ten, ktoby przypuszczał, iż napotkane trudności zniechęcą zawodników. Przeciwnie.

Sport to ma do siebie, że entuzjazmuje do dalszej walki, do ponawiania raz osiągniętych zwycięstw.

Zaciętość w walce, spokój, a nawet radość i uśmiech na ustach charakteryzowały każdego zawodnika. Do zawodów tych stanęła jedna kobieta p. Schell, która stanęła na wysokości zadania.

Zwycięskie miejsca w swych kategorjach zajęli Giraud, Cabantous, Deraud, Coulon i Delaisieur.

Zawody kolarskie w zimowym relodromie o „Grand Prix de vitesse et demi fond" były obsadzone przez najlepszych zawodników francuskich i cudzoziemskich.

W biegach sprinterów zaklasyfikował się jako najlepszy Belg — Degraeve, bijąc takich przeciwników, jak Martinetti.

To też nic dziwnego, iż w finale zajął drugie miejsce, naturalnie za bezkonkurencyjnym Faucheux.

W biegach średnich pierwsze miejsce zdobył Grassin przed Moellerem i Breau'em. W pewnych momentach walka między dwoma pierwszymi była poprostu zaciekła.

W zawodach piłki nożnej o mistrzostwo Paryża Club Français jest stale na czołowem miejscu.

Mistrz roku zeszłego Stade Français, który posiada dobrą drużynę, a zwłaszcza w niej inteligentny atak, nie może dojść do zeszłorocznej formy, co potwierdza ostatni jego wynik z C. A. P. — 0:2.

Francuski football w roku bieżącym kroczy wyraźnie po linji postępu, dzięki zaangażowanym dobrym trenerom oraz prowadzonej powszechnie zaprawie gimnastycznej.

Gracze znajdują się w dobrej formie, posiadają technikę i zgranie, czego brakowało im dotychczas do osiągania zwycięstw.

Pierwsza część mistrzostw Paryża w rugby została już skończona.

Drużyny Stade Français, C. A. S. G. Racing Club de France, będą reprezentowały stolicę w walce o mistrzostwo Francji.

Z drużyn tych jednak, pierwsza jest dostatecznie silna, by móc mierzyć się z zespołami południowemi, które mają monopol w zdobywaniu finałowych gier.

Stade Français posiada masywną i czynną linję ataku w grze otwartej. Tyłowi z Houdet, Jaurreguy i Gernianin, oraz atakujący są na poziomie pierwszej klasy, dzięki tym walorom mogą liczyć na liczne punkty.

Boks coraz więcej ożywia swą działalność.

Oto Al. Brown, mistrz świata spotka się w tę sobotę z Anglikiem Cuthbergiem, zaś Marcel Thil mistrz Francji w wadze średniej po całym szeregu zwycięstw stoczy walkę z Włochem Leopardim.

Umiejętność walki, wyrazistość i wytworność Browna zawsze interesowały publiczność, gdy zaś chodzi o M. Thila Francuzi pokładają w nim wielkie nadzieje i chcieliby go widzieć mistrzem Europy.

Nakoniec muszę wspomnieć o powrocie do kraju drużyny lekkoatletycznej, która złożona z 22 zawodników i kilku kierowników poprzez Niemcy, Rosje Syberję i Mandżurję dotarła do Japonji, dokąd została zaproszona przez czynniki oficjalne. Podczas swego dwumiesięcznego tournée rozegrała sporą ilość meczów, z których najbardziej oficjalnym był w Dairen Stadjonie dalekiego wschodu. Z wyników, osiągniętych, a przynoszących w sumie sławę dla barw francuskich należy podkreślić: Noel w rzucie dyskiem 46,10 m., pobił rekord francuski, Menard w skoku wzwyż osiągnął 1,92 mtr. Lewden 1,90 mtr. doskonały Vintousky ustanowił nowy rekord w skoku o tyczce 3,90 mtr. Podczas swej podróży przedstawiciele nasi spotkali dwóch znanych sportowców: biegającego księdza. Liddela, który w r. 1924 na igrzyskach na 400 mtr. osiągnął 47 3/5 sek., obecnie przy swych zajęciach misjonarskich wyciąga 49 sek., oraz Weissmüllera w Tokjo, spacerującego w tłumnem otoczeniu zwolenników. Jak słychać ma on tam zostać instruktorem.

W chwili powszechnej radości świat francuski ma powody spotęgowania swych uczuć — bo oto w ostatnich dniach został powołany do życia podsekretarjat stanu dla spraw wychowania fizycznego i sportu, na czele którego stanął znany Paté.

Fakt ten jest tem donioślejszy, że ma on miejsce w chwili troski o stan równowagi budżetu państwa, w chwili kiedy najmniejszy wydatek zdaje się burzyć zestawioną z trudem całość. Nowe wydatki powodowane przez organizację nowej instytucji, jej zamierzenia programowe stwierdzają pewnie i zdecydowanie, że rząd francuski ocenia dostatecznie ważność opieki nad rozwojem fizycznym społeczeństwa.

Powierzenie kierownictwa tak wybitnemu działaczowi, jakim jest Paté, pozwala przypuszczać, iż wszystkie sprawy o tym charakterze przyjmą należyty i właściwy kierunek.

M. Baquet.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Nurmi został podobno zawodowcem, gdyż przyjął ofertę managera Pyle, który ofiarował Finnowi 10 tysięcy dolarów za tournee po Ameryce.

Osady wioślarskie Oxfordu i Cambridge rozpoczęły już treningi do wielkich dorocznych regat, które odbędą się 23 marca roku przyszłego na przestrzeni 6840 mtr.

W biegu na przestrzeni 20 mil (32 km. 180 m.) Joe Ray pokonał maratońskiego mistrza olimpijskiego El Ouaffiego.

W związku z Igrzyskami Olimpijskiemi w Los Angelos w roku 1932 przystąpiono do rozbudowy stadjonu w Los Angelos, który obliczono na 150 tysięcy widzów i do budowy stadjonu pływackiego na 50 tysięscy widzów.

W dniach 2 i 3 lutego odbędą się w Budapeszcie mistrzostwa świata w jeździe figurowej, a w dniach 9 i 10 lutego w Oslo odbędą się łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej.

Mistrzostwa hokejowe Europy odbędą się od 27.I do 3.II w Budapeszcie

Mistrz olimpijski na 400 mtr. z r. 1924, pastor Liddel, znajduje się ciągle w doskonałej formie, a ostatnie zdobył on mistrzostwo Chin w czasie 49 sek.

Amerykański maraton na trasie New York — Portchester wygrał Gavrin (USA) w 2:57'37 s. przed de Marem (USA.) 3:01'40,6 s.

W Medjolanie rozegrano wielkie zawody w chodzie na dystansie 100 km. Zwycięzcą został Brignoli w czasie 10:21'00

Zdyskwalifikowany przez amerykański związek tenisowy Tilden rozegrał w Springfield mecz pokazowy z Chapinem, który przy stanie gry 15:13'4:6 i 2:0 został przerwany z powodu zapadających ciemności.

W Medjolanie „bieg mistrzów" wygrał Binda, bijąc mistrza świata Ronse, Derwaesa i Girardengo. Bieg „omnium" wygrał Belloni przed Dayenem i Raynaudem, a bieg 20 klm. wygrał Raynaud. W biegu za motorami wygrał Manera przed Bergaminim.

W Stuttgarcie w biegach za motorami francuz Miquel pokonał Sawalla.

Drużyna bokserska Węgier, która pokonała Polskę 11:5, rozegrała mecz z Austrją z wynikiem 8:8.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy odbędą się w r. 1930 w Sztokholmie.

Gen. Roupert i płk. Ulrych, w otoczeniu przedstawicieli władz sportowych i prasy, obserwują napełnianie wodą basenu pływackiego w stolicy.

CZTERY LATA WALKI O „ŁUCZNIKA" PROF. WITTIGA

Cztery z górą lata minęły od chwili, gdy prof. Wittig ofiarował swą rzeźbę. łucznika, napinającego łuk, „dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce". Cztery już lata wszystkie nasze kluby lekkoatletyczne wytężają swe siły, aby w tabeli, odzwierciadlającej ustosunkowanie ich sił. zająć jaknajbliższe początku miejsce. Rezultatem zaś tych starań jest coraz szybsze podnoszenie się poziomu lekkiej atletyki w Polsce. Dzięki tej nagrodzie i ostrej rywalizacji, jaka istnieje. zwłaszcza między dwu najpotężniejszemi klubami, AZS-em i Polonją, najpotężniejszego ośrodka lekkoatletycznego w Polsce, wzmogło się zainteresowanie szerszych mas tym działem sportu, zjednywając dla niego coraz więcej czynnych adeptów. Wiele zarzutów stawiano „Łucznikowi". jednakże każdy przyznać musi, że w historji lekkiej atletyki naszej stanowi on epokę, ma on swoje ujemne strony, lecz bez porównania większe są jego zasługi

W ciągu tych czterech lat daje się zauważyć ciekawa ewolucja rozwoju lekkiej atletyki prowincjonalnej: gdy w 1925 r. kluby warszawskie zdobyły 126 pkt. na 44 pkt. — klubów prowincjonalnych, w 1926 r. — 125 na 37, to już w 1927 r. — 126 na 57, a w sezonie ubiegłym — 124 na 64. Dowodzi to powolnego. ale stałego podnoszenia się poziomu na prowincji. Zwłaszcza w roku bieżącym stosunek ten mógłby być znacznie lepszy, gdyby w głównych zawodach mistrzowskich startowali zawodnicy Pogoni lwowskiej. Do upadku hegemonji stolicy, jak o tem od czasu do czasu dawało się słyszeć w pismach prowincjonalnych, jeszcze jest daleko, jak świadczą przytoczone powyżej liczby: w najgorszym razie Warszawa ma dwa niemal razy tyle punktów, co wszystkie pozostałe okręgi razem wzięte.

W czasie tym Warsz. Okr. Zw. L. A. zdobył ogółem 501 pkt., na drugiem miejscu kroczy Poznański OZLA. z 56 pkt. dalej Lwów 43. Kraków 38, Łódź 18, Górny Śląsk 16, Wilno 13 i Pomorze 11 punktów. Stosunek ogólny 501 pkt. Warszawy, zdobytych głównie przez AZS. Polonję i Warszawiankę, na 195 pkt. prowincji.

Dwa pierwsze lata walki o „Łucznika" cechowała niesłychanie zażarta walka między równymi rywalami do nagrody Polonją i AZS. Walka ta przybierała bardzo ostrą formę. prowadzącą w wielu wypadkach do konfliktów z jednej strony, a do eksploatowania i przeciążania zawodników z drugiej strony, za co stawiano zarzuty samej instytucji tej sławnej już nagrody. W roku 1925 wygrała Polonia 55 pkt. na 52 pkt. AZS-u i 14 pkt. Warszawianki, dzięki finiszowi swych długobiegaczy i wielobójców W następnym roku finisz ten już nie był tak skuteczny, jako. że i AZS. przeciwstawił Cejzikowi swego Dobrowolskiego. tak, że zapas punktów zdobytych w czasie głównych zawodów wystarczył akademikom do zadokumentowania swej wyższości różnicą dwu punktów (62 na 60). „Łucznik" powędrował ze Szczyglej na Kopernika, jednak w ogólnej punktacji prowadziła Polonia jednym punktem, posiadając 115 pkt. na 114 pkt. AZS-u.

Rok 1927 był Sedanem Polonii: osłabiona brakiem swych asów Rotherta i Fryszczyna, a przedewszystkiem Cejzika, podczas głównych mistrzostw została pobita na głowę. Już zdawało się. że nikt teraz AZS-owi nie zdoła wydrzeć tej zaszczytnej nagrody, zwłaszcza. że w szeregach Polonji zapanowała apatja i zniechęcenie. Jednakże dzięki Cejzikowi i Freyerowi zdołała Polonia odrobić kilka straconych punktów, tak że ostateczna różnica wynosiła 16 pkt., zapas bardzo znaczny, jeżeli się zważy, z jaką trudnością przychodzi ich zdobycie. Ogólnie po trzech latach prowadził AZS. 177 pkt. przed Polonią 162 pkt i Warszawianką 33 pkt.

W roku 1928 odwróciła się karta i AZS. znalazł się w tej samej sytuacji co rok temu Polonia: w szeregach jego zabrakło Dobrowolskiego. Szydłowskiego. Grunera. Te 7 punktów przewagi, zyskanych przez AZS. podczas głównych zawodów, Polonia z łatwością nadrobiła, dzięki swej znakomitej drużynie wielobojowców. Na pięcio i dziesięcioboju zdobyła ona aż 18 punktów. podczas gdy AZS. ani jednego, tak. że zdołała ona nietylko odnieść zwycięstwo na rok 1928-y 49 punktami na 38 AZS-u. ale jeszcze uciułany przez niego zapas 15-tu punktów w ogólnej klasyfikacji, zmniejszyć do 4-ch. Tak czy owak „Łucznik" wrócił z Kopernika na Szczyglą.

Tymczasem w ostanim roku pod bokiem tych dwu potęg wyrosła trzecia, nie odgrywająca dotychczas w mistrzostwach poważniejszej roli. Warszawianka przejęła od Polonii na skutek śmierci ś. p Freyera. monopol na biegi długie. i znakomitym finiszem wysunęła się na trzecie miejsce 33 punktami. Gdyby Foryś startował podczas głównych mistrzostw, bardzo możliwe nawet, że zepchnąłby AZS. z drugiego miejsca...

Ciekawe fazy przedstawiała walka w sezonie ubiegłym: zawody główne przeszły pod znakiem przewagi AZS-u. wieloboje były domeną Polonii i AZS. z założonemi rękoma musiał się przyglądać. jak jego najgroźniejszy rywal spokoinie zbiera cenne punkty, w okresie zaś biegów długich. oba te kluby musiały się ograniczyć niemal do roli widzów i pogodzić się z faktem. że przyszedł teraz czas Warszawianki.

Warszawianka w roku tym zdobyła akurat tyle punktów, co w ciągu trzech lat poprzednich razem, to jest 33. Polonia zdobyła ich 49, AZS — 38. Po czterech latach AZS. posiada 215 pkt., Polonia — 211, Warszawianka — 66. Warta — 44. Pogoń — 37, Cracovia — 26 i t. d.

Warta w tym roku ogromnie poprawiła swój bilans dzięki rzutom Heljasza i Urbaniaka. Dwaj ci „waleczni" mieli ogromnie ułatwioną pracę, jako że nie stawali ich najgroźniejsi rywale: Baran. Górski, Smakulski i Puchalski. Podobnie jak Warszawianka i Cracovia, Warta podwoiła w tym sezonie swój stan posiadania.

Cenne punkty dla AZS. zdobywało ogółem 26 osób. W ciągu jednak wszystkich czterech lat pracowali „skutecznie" czterej zawodnicy, a mianowicie: Dobrowolski, Kostrzewski, Malanowski i Trojanowski, inni zdobywali punkty w ciągu trzech lat. dwu, a nawięcej z nich — w jednym tylko roku dorzucali po cegiełce do gmachu 215 punktów... Naiskuteczniej przyczynił się do tego Kostrzewski. zdobywając 46½ pkt!. dalej Dobrowolski 35½ pkt., Malanowski 19½, Szydłowski 15, Trojanowski 12½, Weiss 11½, Gruner 9. Rey 8 i t. d. Charakterystyczne jest, że do tej rodziny „zasłużonych" nie przybył ani jeden człowiek nowy w roku bieżącym.

Drużyna Polonii. zdobywająca punkty, składa sie z 20 zawodników W ciągu wszystkich czterech lat pracowali. z wynikiem uwieńczonym skutkiem w postaci punktów. — Cejzik i Korolkiewicz II. Pierwszy z nich ma rekord zdobytych punktów: 81½ (!!). Na drugiem miejscu kroczy ś. p. A. Freyer z 22 pkt. który ponadto ma na sumieniu jeszcze 7 pkt.. zdobytych dla IFC, dalej Sikorski 21½, Rothert 18½, Korolkiewicz II 14½, Łukaszewicz 8, Mejro i Szelestowski po 7. Fryszczyn 6½ i t. d. W roku bieżącym neofitami. zdobywającymi dla swych barw punkty po raz pierwszy byli: Rusecki (4) Maszewski (2½). Hanusz, Giedgowd, Nowakowski, Idrjan (po 1).

Warszawianka swe punkty zawdzięcza przedewszystkiem Szenajchowi (19 pkt.) i Forysiowi (14). Ze wszystkich lekkoatletów jedynie Foryś może się pochlubić efektywnym startem w każdym z tych czterech lat. „Pracowało" ogółem 10 osób w tem czterech zawodników nowych, tegorocznych.

Z pośród zawodników innych klubów najwięcej punktów uzyskali: Urbaniak z Wartv — 29 (w ciągu czterech lat), Baran z Pogoni — 18. Heljasz (Warta) 13. Górski. Wieczorek (3 p. san. Wilno) i Nowosielski (Cracovia) po 12. Gierałtowski (Cracovia) i Maitkowski (Sokół — Bydgoszcz) po 7. (ostatni w ciągu czterech lat, mając zawsze trzecie miejsca). Adamczak jako AZS — Poznań zdobył 12 punktów w ciągu dwu pierwszych lat, w dwu pozostałych — 6, jako AZS. Warszawa, razem więc ma na sumieniu 18 punktów.

Rok 1929 będzie więc ostatnim aktem, w pewnych okresach. tragicznej walki o „Łucznika". Walka rozegra się między Polonią i AZS. Kto wygra, czy AZS., który posiada przewagę czterech punktów, czy Polonia, która w ciągu jednego roku potrafiła nadrobić 11 z 16-tu straconych w poprzednim — czas pokaże. Na skutek uchwały, zabraniającej zawodnikowi należeć do klubu, nie należącego do tego Okręgu lekkoatletycznego. na którego terenie on stale zamieszkuje. uniemożliwiono napływ do dwu tych klubów „fenomenów" prowincjonalnych, skazane więc są one na liczenie jedynie na własne siły. Obai rywale wcześnie to już zrozumieli i zabrali się sumiennie do ćwiczenia rezerw, aby mogły one zastąpić weteranów. lub kończących się starszych kolegów o których nie wiadomo. czy jeszcze będą mogli startować w roku przyszłym. O zdobyciu więc nagrody zadecyduje lepszy narybek. lepiej wyćwiczony.

„Łucznik" prof. Wittiga spełnił swe zadanie w zupełności: obudził zainteresowanie ogólne lekka atletyką. i zmusił kluby do kultywowania jej nietylko w wyż, ale i w szerz.

W. Kwast.

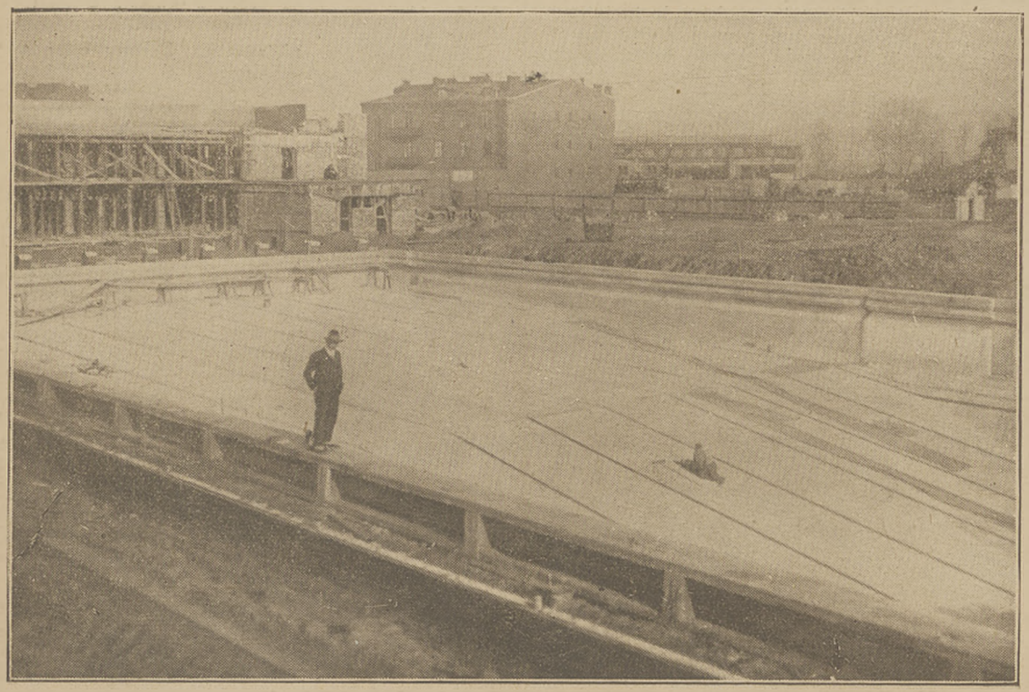

Pierwszy basen pływacki w stolicy, wybudowany przez Państwowy Urząd W. F. Zdjęcie wykonano przed napełnieniem basenu wodą.

Cena „Stadjonu" 50 groszy

ROZMAITOŚCI

PUWF. przystępuje do zorganizowania sieci poradni sportowo-lekarskich w całym kraju. M. in. w Krakowie kpt. Frąckiewicz czyni obecnie w imieniu PUWF-u starania mające na celu przejęcie z rąk Legji istniejącej tam poradni sportowo-lekarskiej. Pertraktacje są w toku.

W Samborze wyniki zawodów były następujące: strzelanie pań — Zachwiejówna, strzelanie panów — Liwczak, bieg 60 m. pań — Świstacka 9,5. 100 m. pań — Wisthalówna 15,7, dysk pań — Baszakówna 21,29, 100 m. — Duda, 800 m. — Parylak 2:21, wdal — Bułdyń 5,20, wwyż — Walisz 153, tyczka — Wojciechowski 2,40, oszczep — Jabłoński 45,45, kula — Teodorowicz 8,40.

Polski Yacht Klub otrzymał odpowiedni teren na wybrzeżu Wisły. Na terenie tym zbudowany zostanie hangar o powierzchni 450 m. kwadr. na pomieszczenie dla jachtów Równocześnie budowana będzie nowa siedziba klubu na wzór europejski i w roku przyszłym Yacht Klub Polski przystąpi do propagowania sportu żeglarskiego na szerszą skalę.

Łódź jest jedynem większem miastem w Polsce, w którem nie uprawiane są zupełnie sporty zimowe, jak łyżwiarstwo, narciarstwo i saneczkowanie. W roku bieżącym nastąpi w tym kierunku znaczna poprawa, gdyż ŁKS. przystąpił do zorganizowania sekcji sportów zimowych.

Świetny szermierz, wielokrotny mistrz Polski we florecie i szabli, olimpijczyk kpt. Segda, zapisał się do sekcji szermierczej W. K. S. Legja. Legia, posiadając już w swej sekcji szermierczej tak znanych szermierzy jak olimpijczyk Zabielski, por. Ogarzewski i ktp. Sterba należeć będzie do najlepszych klubów w Polsce.

PZTW. przyznał na rok bieżący wioślarską nagrodę turystyczną osadzie poznańskiej Polonii, która wykonała wycieczkę Poznań — Morze Czarne — Poznań.

Związek Gier Sportowych zamierza zorganizować podczas imprez sportowych Wystawy Powszechnej w Poznaniu szereg międzynarodowych zawodów, sprowadzając do koszykówki zespół amerykański, do hazeny zespół czechosłowacki, do piłki ręcznej — zespół wiedeński, a do palanta międzynarodowego — zespół niemiecki.

Na zakończenie sezonu kolarskiego w Częstochowie bieg na trasie 15 km. wygrał N. Tajchner w 26 m. 13 sek. przed Diamentem i Borzykowskim.

Komitet wykonawczy Związku Polskich Związków Sportowych postanowił na jednem z ostatnich swych posiedzeń zwrócić się do ministerjum skarbu, min. spraw zagranicznych i min. robót publicznych z usilną prośbą o poczynienie wszelkich ułatwień przy otrzymywaniu przez sportowców i turystów zagranicznych wiz polskich na zasadzie wzajemności, względnie zawarcia konwencji wizowych z Czechosłowacją, a następnie z innemi państwami; na podstawie takiej konwencji sportowcy i turyści zagraniczni oraz polscy przekraczaliby granice państw bez wiz, jedynie na podstawie paszportów zagranicznych, analogicznie, jak to jest zaprowadzone w szeregu innych państw.

W dniu 3 grudnia w Katowicach odbędzie się mecz bokserski pomiędzy berlińczykiem Pistullą i Polakiem Kupką.

W Krakowie, dn. 16 grudnia, odbędzie się konferencja wszystkich żydowskich klubów sportowych w Polsce celem utworzenia Żydowskiej Rady Sportowej. Inicjatorami tego są pp. Fogel i Rusecki z Warszawy i dr. Lesser z Krakowa.

W Warszawie odbyły się ostatnie w tym sezonie zawody łucznicze, zorganizowane dla członkiń kursu kierowniczek klubów sportowych Rodziny Wojskowej. Wyniki były następujące: strzelanie na 10 m: 1) Zofja Nakoniecznikoff — 52 pkt., 2) Mira Niesułkowska — 46 pkt., 3) Marja Kreyerówna — 35 pkt., 4) Aleksadra Wyżżanka — 35 pkt. Poza konkursem — Nowicka — 44 pkt. Sędziował delegat PZŁ. — p. Łotocki.

Drużyna polskiego Sokoła w Charlotenburgu pokonała w piłce nożnej klub Kiritz 5:0, a w piłce ręcznej uległa klubowi Zehlendorf 1:2.

55 gmin komunalnych zwróciło się do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczki na budowę boisk i urządzeń sportowych. Ogólna suma zapotrzebować wynosi blisko 5 miljonów złotych.

Drugą w Polsce krytą halę sportową poświęcono 4 b. m. w Bydgoszczy. Hala i połączona z nią sala gimnastyczna, przedstawia się wspaniale. Halę nazwano im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Krytą ujeżdżalnię w Bydgoszczy wykończono i oddano w tych dniach do użytku publ. Na otwarcie urządzono zaw. hippiczne z udziałem klubu jeździeckiego, stacjonowanych pułków, Sokoła konnego i policji konnej.

Bydgoszcz sportowa, wzięła gremjalny udział w uroczystościach 10-lecia odrodzenia Polski Tak w uroczystej mszy św. jak i godzinnej, imponującej defiladzie wzięły udział wszystkie bydg. stow. sportowe wych. fizyczn. i p. w. Wieczorem stow. te urządziły okolicznościowe wieczornice i zabawy ludowe we wszystkich częściach miasta, na które wstęp był wolny dla wszystkich.

Drużyna koszykówki poselstwa amerykańskiego w Warszawie wyjeżdża na 29.XI i 1 XII do Krakowa, gdzie rozegra dwa mecze, a mianowicie z reprezentacją Krakowa oraz z drużyną amerykańskiej kolonji w Czechosłowacji.

OBRAZKI Z RUGBY WE FRANCJI

O ile zwolennicy piłki owalnej na prowincji mogą odbywać swe treningi na boisku po południu, o tyle w miastach dużych ze względu na odległość boisk i późne zamknięcia biur, zmuszeni są do różnych ułatwień, często oryginalnych. Oto pierwsza drużyna „Racing-Clubu" korzysta z wieczornych treningów przy oświetleniu elektrycznem.

Wszyscy o oznaczonej godzinie zbierają się na placu Madeleine i stąd udają się autobusem na boisko. Jest ono oświetlone ze wszystkich stron elektrycznością, zapewniając tem samem możność swobodnego poruszania się z piłką.

Trening poprzedza bieg: jedno okrążenie dla oddechu dwa następne prowadzone są w energiczniejszem tempie, przerywane czystemi sprintami.

Następny kwadrans przejść; małych zmagań i omijań gracza z piłką, jeszcze podania ręką w miejscu i ruchu, to samo później powtarza się nogami.

Teraz trener dzieli obecnych na dwie części, jedna obejmuje biegunów i tyłowych, którzy pracują nad efektywnem przeprowadzeniu piłki do celów; druga połowa posiadająca przodowników, zdąża do specjalnego urządzenia.

Jest to płot o dużej ciężkiej platformie, który służy do ćwiczeń przygotowawczych do zmagania. Pierwsza linja przodowników opiera barki o specjalne wypchane ramy, następne linje ustawione z tyłu, pchają wspólnie, posuwając naprzód platformę. Ćwiczenie to powtarzane jest kilkakrotnie, przytem zwraca się dużą uwagę na szybkość zestawienia mêlée.

Jednocześnie ćwiczy się dobre wybicia piłki i podania ich do tyłu, a następnie dribling

Po ćwiczeniach pojedyńczych linij następuje praca całej drużyny, mającej za przeciwników młodszych graczy.

I tu znów są specjalnie przerabiane te elementy, które nie były uwzględnione w poprzednich ćwiczeniach a więc: wyrzuty piłki z auta i rozwijania linji.

Na tem kończy się trening, zamknięty ostatecznie przebiegnięciem jednego koła dla uspokojenia oddechu.

Ciepły prysznic, szybkie ubranie i znów powrót autobusem do domów.

Oto jeden z obrazków pracy drużyny Racing-Clubu, korzystającego z terenów w Colombes

BIEG MYSLIWSKI

Na św. Huberta, dn. 3-go listopada, odbył się w Suwałkach tradycyjny bieg myśliwski.

Z miejsca zbiórki ruszyło około 50 koni, którym mastrował płk. Jasiewicz, pełniący obowiązki dowódcy 4-ej brygady kawalerji.

Trasa prowadziła przez mocno falisty teren, charakterystyczny dla okolic Suwałk, więc pomimo stosunkowo krótkiego ośmiokilometrowego dystansu, bieg łatwym wcale nie był. Wysiłek koni był zwiększony niebywałą w tym czasie ciepłą, słoneczną pogodą.

Po biegu, starym zwyczajem, przy bigosie, do późna dzielono się wrażeniami odbytej jazdy. Nastrój panował świetny, bo wszyscy co udział brali mieli czyste sumienie, gdyż nie zawiedli pięknej tradycji.

DZIESIĄTA SEKUNDY...

Hartmański postanowił pobić rekord na 100 metrów..

Postanowił stać się sławnym i zdobyć piękną Genę, która swoją miłość uzależniła od paru dziesiątych sekundy... Rozpoczął więc intensywny trening, zestrzeliwszy wszystkie swoje myśli na upragnionym rekordzie... Wyrzekł się rozrywek, kina, teatru, wyrzekł się wszystkiego i zamknął życie w parę formułek hygjenicznych... Wcześnie się układał spać, wcześnie wstawał, starannie ćwiczył Bukh'a i biegał..

Regularny tryb życia i dobre odżywianie robiły swoje: czuł się coraz lepiej... Razem z samopoczuciem rosła w nim wiara w zwycięstwo... Był pewien, że rekord pobije, zdobędzie uroczą Genę i spocznie na laurach.. Narazie widzimy go, robiącego starty z dokładnością, siłą i sprawnością maszyny, ale maszyny, która myśli, czuje i jest świadoma swego celu.. Ryszard Hartmański czuł się w „gazie", co osiągnięte na dzisiejszym treningu wyniki całkowicie potwierdziły... Skończył trening, ostatni przed zawodami, wziął masaż i poszedł do domu...

Za trzy dni miał zawody musiał więc solidnie wypocząć, to też siedział w domu i czytał, i nudził się potrosze...

Nadszedł wreszcie oczekiwany z niepokojem dzień...

Pogoda była cudowna... Tłumy widzów wypełniły trybuny..

Hartmański czuł się doskonale, wygrał lekko przedbiegi i półfinał i szykował się do finału, do walki o rekord...

Faworytem ogólnym był wysoki Sanowski zwycięzca drugiego półfinału...

„Zawodnicy do biegu na 100 metrów na start" — ogłosił wywoływacz i oto zawodnicy znaleźli się na starcie...

„Na miejsca", „Gotowi", Strzał i sprężone, smukłe ciała wyrwały wprzód... Mięśnie napięte do ostatnich granic pracowały z precyzją i siłą... Przez głowę przelatywała jedna myśl: „Wygrać"... Krew waliła młotem w skroniach.. W piersi brakło tchu... Jeszcze jeden potężny zryw, Hartmański przerwał taśmę pierwszy i zemdlał..

Do rekordu brakowało jednej dziesiątej sekundy. Gena była stracona...

M. Reutt.

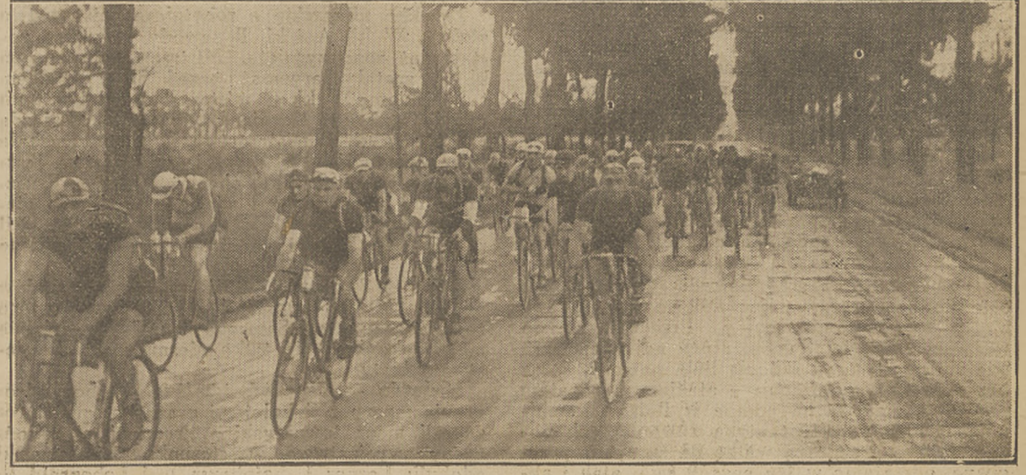

Po starcie jesiennego biegu kolarskiego we Francji.

BOJE PIŁKARSKIE

WISŁA — MISTRZEM POLSKI

WARSZAWA.

Warszawianka — Śląsk 3:2 (1:0).

Drużynie Śląska tak się ułożyło, że łabędzi jej śpiew w Lidze, ostatni występ przed spadkiem do A-klasy swego okręgu, przypadł w stolicy państwa. Pożegnanie to wypadło bardzo sympatycznie a pod koniec o mały włos nie zakończyło się zwycięstwem gości. Śląsk okazał się drużyną twardą, wytrzymałą, grającą zawsze fair, po dżentelmeńsku, a przytem w polu nieźle kombinującą. Brak jej szybkości, rutyny starych wyjadaczy piłkarskich, przedewszystkiem brak jej choćby dwu strzelców. Gdyby bowiem atak gości potrafił wykorzystać choć drobny procent tych sytuacji, które sobie umiał zupełnie dobrze wyrobić, nawet zwycięstwo przypadłoby mu w udziale

Drużyna w całości przedstawia zespół równy, ale słaby technicznie i taktycznie. Najlepszą jej linją jest obrona, a potem pomoc. Wybijają się dodatnio lewy obrońca Pytlik, który celuje w rozbijaniu akcyj przeciwnika, a ponadto dysponuje silnym, płaskim wykopem, oraz prawy pomocnik Gojik, stale współpracujący z atakiem. Bramkarz niezły, ale jedną bramkę zawinił.

Warszawianka miała swój dzień przeciętny. Brakowało jej Zwierza II na środku pomocy, którego zastąpił Zaborowski. Na stanowiskach łączników grali, powołani ze stanu spoczynku, Jung i Korngold. Udowodnili oni tym występem, że zastępujący ich przez czas dłuższy „rezerwiści stanu czynnego" nie stanowią jeszcze dla nich konkurencji. Szczególnie Korngold brylował dobrym dryblingiem, a zpośród 20 napastników oglądanych onegdaj był najlepszym strzelcem Nie umie on jednak zupełnie grać kombinacyjnie i nie posiada wcale podań. W drużynie gospodarzy pewne zgranie wykazywała prawa strona ataku. Tym razem praca szła głównie środkiem, gdyż Hasselbusch nie chciał się silić na biegi, a Luksemburg wogóle się nie ruszał, bo mu ścięgna odmówiły posłuszeństwa Domański — jak zawsze. Specjalnie imponował on startami do piłki, czem zapewnił swej drużynie zwycięstwo. Cała drużyna grała b. fair.

Sympatycznemu Śląskowi życzymy rychłego powrotu do grona karmazynów polskiej piłki okrągłej. Bramki padły ze strzałów Korngolda (2) i Hasselbuscha, a dla Śląska przez Marchewkę i Hanusika. Sędzia p. Rettig.

Polonia — Ruch 3:4 (2:2).

Wobec nieustannych zmian w składzie Polonii, trudno byłoby określić, czy wystąpiła ona z graczami rezerwowymi, czy też w swym najlepszym zespole. Zdaje się, że wszyscy ostatnio widywani w Polonii mistrzowie, godni są Pacow i pałaców i dlatego uważamy, że z lepszych brakło Polonii Hyli i Jelskiego. Pierwszego, pod względem gry słabo, zaś względem faulowania znakomicie zastąpił Ałaszewski, drugiego zaś wogóle nieźle Loth IV Mimo tych zmian drużyna gospodarzy nie grała ani za słabo, ani zbyt dobrze. Cały zespół trzymał się przeciętnie, to znaczy, że pod względem szybkości i startu reprezentował coś bardzo wybitnego, technikę okazywał się słabszą, a taktykę wręcz embrjonalną. Ta słabość taktyki uderzała w całej linji taku, a zaliczyć do niej należy również brak kontaktu pomocy z atakiem. Tylko obrona stała na wysokości zadania. Bułanow stanowił klasę dla siebie i był na boisku najlepszym graczem. Jemu zawdzięcza Polonia tak nikłą porażkę i piękne „wyczyny" dla publiczności.

Cała drużyna gospodarzy grała ostro, zaś brutalnie i niebezpiecznie Ałaszewski; sekundował mu niezgorzej Seichter. Na mało widoczne, ale tem groźniejsze faule Ałaszewskiego winni sędziowie zwracać specjalną uwagę.

Ruch miał tym razem swego Gąsiora na środku pomocy, toteż grał znacznie lepiej aniżeli ostatnio z Warszawianką. Drużyna ta posiada niezły zmysł kombinacyj y Przejawia się on we wszystkich jej linjach. Może najlepiej rozumie się na stylowej robocie linja pomocy, która bez zarzutu współpracuje z atakiem, a pozatem gracze jej, jak żadna pomoc w Polsce, kombinują między sobą i taktyką równoległych podań dobrze przenoszą walkę na skrzydło przeciwne, odciążając w ten sposób swój atak i absorbując pomoc, a nawet obronę przeciwnika. Atak gości dobrze gra w polu, lecz zbyt wolno zdobywa teraz wszystkie uzyskane przez niego bramki były dobrze wypracowane i pięknie strzelone. (Dla Polonii dwie bramki zdobył z zamieszania podbramkowego Krygier, a trzecia padła z b. wątpliwego karnego). Obrona jest najsłabszą częścią drużyny; przedewszystkiem brak jej długiego wykopu, ale i w rozbijaniu akcji przeciwnika przedstawia się ona słabo.

Drużyna Ruchu odniosła zasłużone zwycięstwo gdyż miała ona przewagę w polu i więcej sytuacyj podbramkowych. Grała ona cały czas fair i nie dała się sprowokować ostrą grą gospodarzy, którzy ośmieleni pobłażliwością sędziego, utracili kilku graczy gości. Jeden z nich w drugiej połowie został zniesiony z boiska Wyróżnili się środkowy pomocnik Gąsior i łącznik Sobota, zdobywca dwóch ostatnich bramek. Pierwsze dwie strzelili Peterek i Frost. Sędzia p. Rutkowski.

Publiczność z powodu słoty pozostała w domu.

Walka o górną piłkę na zawodach Warszawianka — Śląsk.

Tydzień piłkarski w stolicy.

O wejście do kl. B. Zawody o mistrzostwo kl. C rozgrywane były w 5 grupach Mistrzami poszczególnych grup zostali: Znicz (Pruszków), Mazovia (Mińsk Mazow), Lilpopianka. Reduta i AKS. 26. Walki międzygrupowe o wejście do kl. B wysunęły na czoło 3 drużyny, które zawzięcie walczą o zaszczytny tytuł mistrza kl. C. W ubiegłą niedzielę Mazovia została rozgromiona na własnym terenie przez Znicz 3:6 (0:4) podczas gdy Lilpopianka uzyskała z Redtuą wynik remisowy 2:2. W obecnej chwili prowadzi zdecydowanie Znicz z Pruszkowa (11 pkt.) przed Redutą, Lilpopianką, AKS. 26 i Mazovią.

Zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo stolicy. W kl. A i kl. B zawody powyższe zostały już rozstrzygnięte. Mistrzem robotniczym kl. A został Marymont przed Skrą, Ruchem i Pociskiem. W kl. B mistrzostwo zdobył Świt przed Ogniwem, Kordjanem, Sarmatą. Gwiazdą i ZZK. W kl. C mistrzostwo II grupy uzyskała Siła wołomińska. W I grupie mistrzostwa jeszcze nie są ukończone chociaż Znicz z Pruszkowa ma zapewnione I miejsce. W ubiegłą niedzielę Znicz pokonał warszawską Siłę 5:1 (3:1) zdobywając bramki ze strzałów Kalinowskiego (2). Raczyńskiego (2) i Małgowskiego.

Ruch — Samson 3:2 (2:0). Do tych zawodów mistrz WOZiN. wystąpił w 9 i wobec tego że młoda drużyna Samsona broniła się dzielnie mecz zakończył się tylko nieznacznem zwycięstwem białych.

Gwiazda — Promień 3:0 (1:0). Wobec odroczenia meczu z Sokolętami czarno czerwoni rozegrali mecz towarzyski z Promieniem, zakończony zwycięstwem w stosunku 3:0. Bramki zdobyli: Lerner I, Fajnbaum II i Lebensold II. Sędziował p. Urbach.

Skra — Sokolęta 3:2 (2:1). Skra wystąpiła z 6 graczami tylko pierwszej drużyny, a pod koniec meczu obie drużyny grały w dziesiątkę. Bramki zdobyli dla zwycięzców Altis (2) i Smosarski II. Sędziował p. Rączkowski.

Inne mecze. Pozatem Hakoah rozgromił Szturm 9:0 (3:0), zdobywając bramki przez Amsterdamera (3), Chajta (2), Rittnera (2), Bittera i Maleranda, Maraton uzyskał wynik remisowy 2:2 z Samsonem II, osłabiona Prażanka uległa Roburowi 1:3, Hakoah II rozgromił Szturm II 5:0. Skra przyszłość wygrała z reprezentacją Szkoły Powszechnej 4:0, oraz zmiażdżyła Siłę III 10:2 (3:0).

POZNAŃ.

Turyści — Warta 1:0 (1:0).

Po dwudniowym deszczu ciężki grunt na boisku Warty nie wróżył tejże nic dobrego i sprawdziło się, co już tak często obserwowano, że Warta nie należy do rodziny drużyn „błotnych". Turyści wystąpili w komplecie. Warta bez Wojciechowskiego, którego zastąpił Knioła, grający w tym dniu drugi mecz. Po rozpoczęciu groźne ataki Warty są świetnie bronione przez Lassa. Wnet otrząsają się goście i zmuszają również tyły Warty do intensywnej akcji. W 6 min. Stolarski z centry Michalskiego II ustala wynik dnia. Przy lekkiej przewadze Warty gra toczy się na całem boisku, aż 25 min. Widziszek poszwankowany w pojedynku ze Spojdą opuszcza boisko. Odtąd Warta ma przygniatającą przewagę, zwłaszcza po przerwie. W końcu już linja napadu liczy siedmiu graczy bramka Turystów oblężona jest bez przerwy, jednak miękkie akcje napadu Warty nic nie mogą zdziałać na wspaniale grającego Karasiaka i doskonałego Lassa. Staliński i Przybysz kilkakrotnie nie trafiają do bramki z kilku metrów. Żadna akcja miejscowych się nie udaje to też wynik nie ulega zmianie. Bohaterami dnia byli: Karasiak wespół z Kubikiem na obronie i Lass w bramce Turystów Po stronie Warty zasługują na wyróżnienie Śmiglak za ambitną grę i Radojewski. Reszta grała poniżej zwykłego poziomu.

Sędzia kpt. Baran.

KATOWICE.

Wisła — IFC. 1:1 (1:0).

Przedostatnia niedziela w tegorocznym sezonie ligowym przyniosła emocjujące spotkanie pomiędzy najpoważniejszą kandydatką na mistrza — Wisłą i katowickim 1FC., zespołem, który mimo utracenia całkowicie szans na tegoroczne mistrzostwo jest jeszcze stale, zwłaszcza na własnem boisku, jedną z najgroźniejszych drużyn w Polsce. Mecz powyższy miał zasadniczo decydujące niemal znaczenie, czy Wisła, czy Warta zdobędą tegoroczne mistrzostwo, gdyż w razie przegranej Warty z Turystami i ewentualnej porażki Wisły z 1FC. i ŁKS-em tytuł mistrza zdobyłaby Warta. Z tego też względu spotkanie powyższe należało do najciekawszych, wyłącznie jednak ze względu na rezultat, gdyż sama gra stała na poziomie niezbyt wysokim.

Zawiodła przedewszystkiem Wisła, która mając więcej z gry w pierwszej połowie nie wyzyskała całego szeregu dogodnych pozycyj (Kowalski), do czego w niemałym stopniu przyczynił się najlepszy w drużynie gospodarzy, obrońca Heidenreich, gracz mądry taktycznie i posiadający dużą technikę, oraz start do piłki. W drugiej połowie natomiast przeważał wyraźnie 1FC, prowadząc grę głównie na połowie Wisły, i tylko dobre „obstawianie" najgroźniejszych strzelców — Geislera i Kozaka II, spowodowało, że gracze ci nie otrzymywali prawie piłki i przez to nie uwidocznili przewagi swej cyfrowo.

Słabo grały oba skrzydła, pozatem bardzo dał się odczuć brak Görlitza I na środku ataku. Zajmujący to stanowisko brat jego, Görlitz II, nie nadaje się na kierownika ataku, będąc zbyt powolnym, i słabo orjentującym się w sytuacji, przez co wstrzymuje akcję całej piątki.

Sam przebieg gry, dość ciekawej w pierwszej połowie, stracił wiele na wartości wskutek częstych objawów obustronnej brutalności, w czem celował zwłaszcza bardzo niebezpiecznie grający Machinek na środku pomocy 1FC. Pierwsza bramka dla Wisły padła po rzucie z rogu ze strzału Reymana I, który wykorzystał zbyt późne zorjentowanie się w sytuacji obrony IFC. Wyrównanie nastąpiło po pauzie z silnego, płasowa-

nego strzału Geislera, którego Koźmian mimo prawidłowego ustawienia się nie był w stanie obronić. Pod koniec gry IFC nie wykorzystało wielu sytuacyj, z których paść mogła bramka

Drużyny wystąpiły w składach: *Wisła:* Koźmian, Pychowski, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski, Adamek, Czulak, Reyman I, Kowalski, Nowosielski, a więc bez najlepszego obecnie Balcera. *IFC* — Szpallek, Sośnica, Heidenreich, Wyleżol, Machinek, Bischof, Wieczorek, Kozok II, Görlitz II, Geisler, Joschke. Sędziował p. Nawrocki z Poznania, krzywdząc niektóremi orzeczeniami Wisłę.

Widzów około 5000. Wobec porażki Warty z Turystami zdobycia mistrzostwa przez Wisłę jest już przesądzone.

LWÓW.

Legja — Czarni 1:0.

Mecz odbył się przy wyjątkowo cichym nastroju publiczności, przyczyna tego leży jednak gdzieindziej. Sędzia p. Arczyński, który sędziował powyższe spotkanie, popełnił kilka grubszych błędów — nieszczęście chciało — na korzyść drużyny Czarnych. Wskutek tego publiczność nie śmiała krzyczeć, zaś graczy Czarnych rozzuchwaliło to do tego stopnia, że zaczęli faulować i to faulować niebezpiecznie, sędzia znów zbyt pobłażliwie traktował wszystkie wybryki wskutek czego Cicheckiego z Legji już w pierwszej połowie znieśli z boiska, by po meczu odwieźć go do szpitala ze złamaną kostką.

Mecz ten poza tym jednym nieprzyjemnym incydentem, należał do wcale ciekawych, gra była bardzo żywa. Legja pokazała wcale ładną grę zwłaszcza trójki napadu, a zwycięzyła Legja zupełnie zasłużenie, mimo że całą drugą połowę grała w dziesiątkę tembardziej że i Wypijewskiego rozbili i raczej statystował niż grał.

Gra Legji zwłaszcza w ataku jest bardzo efektowna, może nawet skuteczna, jednak za miękka, to też przy ostrej grze Czarnych z trudem wywalczyli sobie zwycięstwo mając do połowy nieznaczną, a po przerwie silną przewagę. O grze ataku można jeszcze dodać że często się gubi to też ile Wypijewski razy podprowadził piłkę pod bramkę nie miał komu podać. Wyróżnił się zwłaszcza zdobywca jedynej bramki — Ciszewski Dobremu atakowi Legji brak jednak pomocy, bo nikt z niej nie wybijał się ponad przeciętność a Przeździecki I był wśród nich najsłabszym. Obrona dobra, przytomna, jednak wykopy ich nie zawsze idą w parze z nich zamiarami Akumow na bramce miał mało do bronienia, a to co było obronił bardzo przytomnie.

W odróżnieniu od Legji wśród Czarnych grała tylko obrona i pomoc a nie było zupełnie ataku a raczej było tylko dwuch graczy a to Nastula i Sawka, przyczem Nastula był najlepszym w tej linji. Niezrozumiałe dla nikogo było wstawienie Drapały na skrzydło, zaś Wronka, który ubiegłej niedzieli miał wcale ładne pociągnięcia tym razem jedynie kilka razy kopnął piłkę. Pomoc Czarnych była wprawdzie pracowita, jednak ich praca skazana była na marne wskutek niezaradności ataku. Najlepszą częścią drużyny była obrona z bramkarzem, który uchronił od klęski ratując kilka pewnych bramek.

Ogólnie Legja była drużyną lepszą, miała przewagę przez cały czas gry i wygrała zasłużenie jednak stosunek bramek jest stanowczo za mały i nie odzwierciadla zupełnie przebiegu gry.

Sędzia wydawał orzeczenia sprzeczne z rzeczywistością w czem mu zresztą pomagał młodociany sędzia boczny, podyktowanie zaś wolnego do Legji z linji pola karnego na kilka minut przed końcem gry było ryzykiem, bo we Lwowie stracili zaufanie do p. Arczyńskiego i przestali wierzyć w jego bezstronność i umiejętność. Publiczności 1500.

KRAKÓW.

Cracovia — Moravska Ostrava 6:1 (3:1).

Cracovia rozpoczyna pod niezmiernie silny wiatr, niweczący najlepsze obustronne zamierzenia. Gra otwarta, aż w 23 minucie Malczyk dobija wolnego Kałuży a w minutę potem Gintel strzela drugą bramkę. Od tej chwili rozpoczyna się przewaga Cracovii, dla której trzecią bramkę uzyskuje Kałuża ślizną główką. W ostatniej minucie przed przerwą Polasek zdobywa honorową bramkę dla gości. Już w 5 minucie po przerwie Kałuża z 30 m. pakuje bombę, potem Gintel rozpoczyna akcję bramkową, uzyskując z winy bramkarza piątą, a następnie szósta a zarazem ostatnią bramkę dnia.

Moravska Ostrava nie miała zbyt dobrej sławy przed swym występem, mimo silnej reklamy, a i meczem swym nie poprawiła w niczem reputacji. Drużyna stojąca na średnim poziomie ligowym, miała niektóre ładne pociągnięcia techniczne. Najlepsze były skrzydła, zwłaszcza lewoskrzydłowy Polasek, zdobywca bramki. Reszta stanowiła bezbarwne tło dla świetnych akcyj Cracovii. Drużyna ta miała znowu „swój dzień", znakomite zagrywania techniczne, bawiła się piłka z przeciwnikiem, a sześć bramek zawdzięcza rzadkiej dyspozycji strzałowej. Najlepszym graczem na boisku był Kałuża. Ptak jak zwykle bardzo dobry, reszta graczy grała ponad zwykły poziom. Malczyk tylko w bramce nerwowy. Gra z obu stron bardzo fair. Sędzia p. Rumpler nie miał zbyt ciężkiego zadania. Rogów 4:2 dla zwycięsców.

WILNO.

1 p. p. leg. — W. K. S. Pogoń 7:1.

Finał o puhar Wil. O. Z P. N. wypadł bardzo blado, pogoda nie dopisała całkiem od początku do końca meczu lał deszcz, boisko rozmokłe, piłka oślizgła z którą gracze ledwie dawali sobie radę, publiczności bardzo mało.

Do rozgrywki tej 1 p. p. leg. staje w komplecie, Pogoń zaś w osłabionym składzie. Pierwsze minuty gry przynoszą bramkę 1 pułk., pomoc Pogoni zawodzi, a w szczególności bramkarz,

Ałaszewski w przeboju na meczu Polonii z Ruchem.

puszcza znów dwie bramki. Wreszcie Pogoń zrywa się do ataku i strzela honorową bramkę 1 pułk odpowiada znów strzałem, tak więc do przerwy wynik 4:1. Po przerwie widać że Pogoń za wszelką cenę stara się wyrównać, ale brak jej szczęścia, a wszystkie jej ataki paraliżuje pomoc 1 pułku i dobrze grający bramkarz. Mecz kończy się wynikiem 7:1. Na wynik ten Pogoń nie zasłużyła bo mając odrobinę szczęścia wynik meczu mogłaby zmienić z klęski na przegraną. Na meczu tym szczególną uwagę zwracał sędzia nie mając pojęcia wogóle o przeprowadzaniu poważnie zawodów. Wil. OZPN. chcąc podnieść poziom piłki nożnej musi w pierwszym rzędzie dbać o wyznaczanie trochę poważniejszych sędziów

O WEJŚCIE DO LIGI

Niedzielny mecz o wejście do Ligi przyniósł znowu niespodziankę w postaci klęski jednego z faworytów — Garbarni i to w wyskim stosunku. Ale i ta klęska nie przesądza jeszcze sprawę na korzyść łodzian. ŁTSG bowiem ma również w swoim bilansie jedną klęskę z Polonią przemyską. W ten sposób szanse ŁTSG. i Garbarni są równe. Natomiast Polonia przemyska ma już mało widoków na zajęcie lepszego miejsca w tabeli. Chwilowo tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) ŁTSG. — 3 gry — 4 pkt. — st. br. 8:3, 2) Polonia (Przemyśl) — 3 gry — 2 pkt., st br. 3:5, 3) Garbarnia (Kraków) — 2 gry — 2 pkt., st. br. 3:6.

ŁÓDŹ.

ŁTSG. — Garbarnia (Kraków) 5:1 (0:0).

No i najprawdopodobniej Łódź będzie miała trzeci zespół piłkarski w Lidze. Onegdajsze zwycięstwo ŁTSG. nad Garbarnią w stosunku 5:1 potwierdziło w zupełności moje ostatnie przypuszczenia. ŁTSG. dziś bezwzględnie jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza a jeżeli szczęście im tylko dopisze to nie ulega wątpliwości, że i w Lidze dzielnie się będzie trzymać. Garbarnia, mimo przegranej, wywarła w Łodzi korzystne wrażenie, szczególnie w pierwszej połowie kiedy to walczyła zawzięcie o każdą piłkę. Po przerwie nieco spuchła i temu tylko przypisać należy zdecydowaną klęskę.

Pierwsza połowa upłynęła na obopólnych lecz twardych zmaganiach; liczne strzały i momenty podbramkowe wyjaśniali obrońcy lub też chwytali pewnie bramkarze. Po zmianie pól, już w pierwszej minucie z dalekiego strzału pomocnika Kiedronia Garbarnia uzyskuje prowadzenie. Wyrównanie zdobywa przy pomocy ręki Herbstreicha Berkman, zaś następnego goala strzela Wünsche, przyczem fauluje bromkarza gości, który też opuszcza stanowisko; rezerwowy broni słabo i puszcza fatalnie trzeci punkt, strzelony przez Królika. Następne 2 goale ładnie ładuje do siatki Herbstreich.

Na 10 minut przed końcem wraca kontuzjowany bramkarz Garbarni jednak wiele do roboty niema.

Naogół mecz ładny — emocjonował publiczność.

Zwycięstwo łodzian zasłużone.

Sędziował p. Rosenfeld z krakowskiego O. K. S. — miernie.

NOWINY PIŁKARSKIE

Pozostało jeszcze do rozegrania 5 meczów ligowych, a mianowicie: 25.XI, Legja — Ruch, dogrywka ŁKS. — Wisła, Czarni — Pogoń, Cracovia — IFC. i Hasmonea — Warszawianka. 2 XII Czarni — Hasmonea.

O wejście do Ligi grają 25 b. m. Garbarnia — Polonia w Krakowie, a 2.XII Garbarnia — ŁTSG. w Krakowie.

W Przemyślu odbył się mecz towarzyski Hasmonea — Polonia (Przemyśl) zakończony wynikiem 3:3 (2:0). Zawody były b. interesujące i zgromadziły 1.500 osób. Sędziował p. Teleśnicki z Jarosławia

W Łodzi mecz rezerw klubów ligowych ŁKS. Ib — Turyści Ib dał wynik 2:2. Sędziował słabo p.Bira, B-klasowa Hasmonea pokonała A-klasowy WKS. 4:1. Gra na wysokim poziomie. Sędzia p. Kozielski.

Mecz Hasmonea — Warszawianka prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż Hasmonea została zawieszoną za szereg zobowiązań natury finansowej. Wobec tego Warszawianka zyska dwa punkty bez gry

Podobno Wisła zamierza wysłać na dogrywkę z ŁKS-em skład rezerwowy, gdyż ma już mistrzostwo zapewnione.

Według ostatnich pogłosek Polonia ma otrzymać trzy valkovery za udział gracza Kocha w jej barwach. Wobec tego Polonia straciłaby trzy punkty, które przypadłyby Hasmonei (2 pkt.) i Warszawiance (1 pkt.).

Śląsk zakwestjonował szereg meczów Ruchu w pierwszej rundzie za udział gracza niezgłoszonego. Zmieniłoby to znacznie pozycję Ruchu w tabeli ligowej, jednak spadek Hasmonei, Śląska i TKS-u jest już zdecydowany, podobnie jak i zdobycie mistrzostwa przez Wisłę.

W Poznaniu w meczu o puhar A. B. C. Warta Ib pokonała Legję 5:1 (0:1)

W Warszawie odbył się humorystyczny mecz pomiędzy zarządem Orła a lekkotletami Orła z wynikiem 7:5 (2:2).

We Lwowie Pogoń pokonała Lechję 4:3 (2:2). Pogoń z trzema rezerwowymi Lechja wogóle w dziesiątkę od początku do końca a mimo to prowadziła 2:1 i potem 3:2 dopiero pod koniec gdy Pogoń wyrównała i strzeliła zwycięską bramkę. W Lechji najlepszy bramkarz i Pająk w obronie. Bramki strzelili Dr. Garbień (3) i Bacz dla Pogoni, oraz Pająk z karnego, Kobel i Tarczyński dla Lechji. 6 p. lotn. pokonał 40 p. p. 2:1 (0:0).

W Krakowie Makabi pokonała Crocovię Ib. (z Zastawniakiem) 3:1 (1:1), przyczem zwycięzcy mieli 5 rezerwowych. Legja grała z Trzebinią na remis 3:3.

W Tarnowie Tarnovia pokonała Wisłokę (Dębica) 3:1 (2:1). W drużynie Tarnovii debjutował Nowak, znany olimpijczyk i rekordzista w skoku wdal, który zdobył wszystkie trzy bramki dla swych barw.

Po meczu międzypaństwowym Austrja — Włochy, Mussolini przyjął piłkarzy obu drużyn w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wręczył zawodnikom zagranicznym fotografję z autografem. Mussolini spędził na swobodnej rozmowie z piłkarzami dłuższą chwilę.

TOTTENHAM — CLAPTON

Londyn, w listopadzie.

Dość zachęcający match — Tottenham, były mistrz Anglji, Clapton też niezgorszy klub. Zwyczajne ligowe spotkanie o mistrzostwo Anglji, nigdzie prócz kalendarzy sportowych nie ogłaszane, odbywa się w Tottenham, ogromnem robotniczem przedmieściu Londynu, w północnej jego części. Już przy początku arterji w śródmieściu można zauważyć ruch uliczny skierowany prawie wyłącznie w stronę boiska, zapowiada się wcale nieźle. Im bliżej klubu tem różnorodniejszy ruch — tramwaje, busy, szarabanki powywieszały napisy „full", taksówki prywatne auta, motocykle i zwyczajne rowery zajęły swoją lewą stronę ulicy i dużą część prawej, zostawiając powrotnej fali ruchu tylko wązki pasek drogi. Taka regulacja ruchu jest dopuszczalna tylko w wyjątkowych wypadkach jakim jest popularny match. O parę mil od celu podróży zjawiają się nowi konkurenci w wyścigu—to piechota Ci formalnie zalewają wszystkie dotąd wolne jeszcze miejsca ulicy, zgiełk, sygnały aut, okrzyki, tworzą hałas nieopisany.

Trzeba auto zostawić zdala od boiska w słusznem przewidywaniu. że w pobliżu miejsca już nie będzie, zmieszać się ze śpieszącym tłumem, przeważnie robotniczym, i stanąć w ogonku milowym po pięć osób wrząd. Z kupionego programu dowiaduję się, że trybuny mieszczą pod dachem czterdzieści tysięcy widzów, bez dachu zaś drugie tyle. W sześćdziesięciu procentach miejsca stojące — bo tak pakowniej.

Już przy wejściu wyrozumiałem, że trybuny zapełnione — tak trudno było zdobyć jakie takie miejsce skąd można by widzieć całe boisko. A więc jestem jednym z osiemdziesięciu tysięcy uczestników wielkiego lokalnego świata. Wkoło prawie wszyscy to miejscowi szowiniści — to ta piechota, co przyszła oklaskiwać swoich półbogów - rycerzy. Piłka — Association sport par excellance demokratyczny ma swoją wielowiekową tradycję, swą niepisaną historję, swoje prawa obyczajowe. O ile w początkach swych, pośród zielonej młodzieży nosi wybitne cechy czystego sportu, o tyle w miarę doskonalenia się danego piłkarza zatraca te cechy — gdyż skrytem marzeniem każdego z nich jest przejść do profesjonalizmu. To jest i lukratywny i uwieńczający sławą fach. Niestety w kraju gdzie sport stoi na wyżynach — zaczyna się degenerować, przeradzać w coś co przetwarza żywą uduchowioną szlachetną jednostkę sportowca w manekina — półzwierzę, służące dla zabawienia motłochu, dobrze opłacane, dobrze odżywiane — lecz zupełnie nie mające głosu, nawet w decydowaniu swych losów. Taki wytrenowany jegomość może być kupiony, lub sprzedany przez swych właścicieli — a jednak to jest jego żywioł, on się czuje panem sytuacji na boisku, ma swoje tłumy adoratorów — jest bożyszczem Znałem jednego takiego czternaście lat temu, środka ataku, który był następnie sprzedany przez klub Coventry City do Chelsea za trzydzieści tysięcy funtów. Opowiadał mi cuda o swoim treningu. W owych czasach trenował naprzykład pospolicie znany teraz wśród tancerzy „sznurek", czyli siadanie na ziemi z wyprostowanemi w jedną linję nogami. Wątpie czy tancerze owych czasów znali ten brudny kawałek, a jak to jest piłkarzowi potrzebne przy odbieraniu piłki przeciwnikowi. W życiu prywatnem taki piłkarz jest niewolnikiem ściśle strzeżonym przez swego trenera. Jedzenie, czas snu, moralność przestrzegane są z drakonowską surowością. Nieszczęśnik niema prawa się żenić, musi zdawać relację z każdego swego kroku, kąpiele, masaże i treningi zajmują mu połowę życia. To też ścięgna i mięśnie tej maszyny człowieka są żelazne, nie zna on zmęczenia, półtorej godziny gry są dla niego zabawką.

Kluby w gruncie rzeczy są wielkiemi przedsiębiorstwami finansowemi, gdzie posiadacz pakietu akcji jest panem życia i śmierci graczy i dyktatorem klubu, ma pełną władzę wykonawczą nawet na boisku — strzeże swoich pieniędzy. Za byle przestępstwo nawet techniczne lub taktyczne w czasie matchu — grube kary pieniężne. Zawodnik niema prawa nie słuchać kapitana, udawać skaleczonego. nie iść do piłki, być zmęczonym — takie wykroczenia biją go po kieszeni. Znane są wypadki, że za źle wyrzuconą piłkę z autu, źle podanego cornera, lub przestrzelonego karnego, były stosowane kary pieniężne Przy tych warunkach wykwita specjalna atmosfera wśród zespołu jedenstki — restrykcje klubowe w swych imperatywach są silniejsze od ambicji sportowej od rządcy sławy nawet. Jak że to oddala się od pojęcia czystego sportu! Ciekawem jest zachowanie się tłumu spektatorów. Od pierwszego momentu rozpoczęcia gry zaczyna się wycie i poszum niczem fale morskie— nie słyszy się poszczególnych głosów tylko szeroki płaski szmer przechodzący w chwilach emocji w ryk. Całe audytorjum krzyczy tylko przy faulu bramce lub innym wydatnym ewenemencie, zaś kaskady odgłosów umiejscowiają się zależnie od tego w której części boiska jest piłka.

Ludzie przynoszą ze sobą grzechotki dzwonki, piszczałki, jakieś kastanjetv — im więcej hałasu tem lepsza zabawa. Jak już powiedziałem siedemdziesiąt pięć procentów sympatji jest po stronie gospodarzy, imiona ich są wykrzykiwane ze wszystkich stron.

A więc wychodzą na boisko drużyny, mam szczęście stać tuż przy ich tunelu — gracze są starannie odgrodzeni od zetknięcia z tłumem. Tutaj przy pomocy żelaznych sztachet, na innych boiskach — głębokich fos. Przyznam się, że prawie wszystkie twarze, przeważnie starszych już zawodników nadawały by się do albumu kryminalnego z Daniłowiczowskiej. Wąsko osadzone oczy. szerokie szczęki. krzywe krótkie nogi, niski wzrost, długi tułów; prawie połowa zespołu ruda — kolor ten jest cechą rozpoznawczą szkotów, szkoci zaś najszybszymi piłkarzami.

Nad wszystkimi góruje wzrostem bramkarz gospodarzy Nicholls, młody, mocny, energiczny i nad wyraz spokojny. Jego partner z przeciwnego obozu. który istotnych cudów dokazywał i właściwie był rewelacją dnia — Wood — krępy, dość otyły blondyn, rodzaj powiślańskiego rzeźnika pokazał do czego może dojść nowoczesna technika bramkarska. Strzały Spurs wszystkie prawie na poziomie jego piersi bronił z zaparciem się siebie. Były to otwarte strzały o takiej sile, że lżejszego bramkarza chyba waliły by z nóg. Clapton strzela rzadziej ale strasznie zdradziecko i gdyby nie wzrost i pewna gra Nicholsa to nie jeden z fałszowanych górnych rogów spoczałby w siatce. Kulminacyjnym punktem entuzjazmu pierwszej połowy był moment gdy Wood obronił jezuicko strzelony karny po trzykwadransowej bez płodnej strzelaninie. Straszne jednak są grzmotowe ryki osiemdziesięciotysięcznego tłumu. Powietrze zda się być gęstem od drgań, jeszcze chwila a dach nad trybunami nie ostoi i wyleci w przestworza. Dopiero w dziesiątej minucie drugiej połowy Elkes robi pierwszy otwór w bramce Clapton, w krótkim czasie Tuznbull wyrównuje pięknym przebojem, wpada wraz z bramkarzem i dwoma backami do bramy „Gorących ostróg". Dopiero przed samym końcem najpopularniejszy na boisku Elkes, powszechnie wykrzykiwany Bill, ustala wygraną gospodarzy — w tym momencie chyba Niagara zbladła by ze wstydu ze swoim anemicznym szumkiem, gdyby posłyszała grzmoty pochodzące z kilkudziesięciotysięcznej gardzieli. Oczywiście trudno jest opisywać technikę tych żonglerów nożnych, odważam się tylko zaznaczyć parę wybitnych cech ich sposobu gry. Piłka nigdy nie unosi się wyżej niż parę metrów nad głowami bądź to przy wybijaniu z bramki po aucie, bądź przy wykopie obrońcy w tragicznych momentach z pola karnego, nawet przy wyrzucie z autu — o tem gracze dobrze pamiętają, bo niepopularność i kary czyhają na każdym kroku. Pasowanie przypomina bilard. partnerowi wystarczy wyciągnąć nogę aby dosięgnąć podaną mu piłkę. Jest pewna idea teoretycznego miejsca danego gracza zależnie od figuracji gry, to też podaje się czasem piłkę tam, gdzie jeszcze swojego niema, lecz on za chwilę być musi bo tego wymaga logika postępowania piłki. Tyle wieków kultywowania tej gry dały jej specyficzną filozofję i niepisane lecz nieubłagane prawa i przepisy. Jedno ciekawe spostrzeżenie, może spóźnione, ale chyba naszym sędziom się przyda — sędzia przy wyrzucaniu spornego nie ciska piłki w górę lecz nachyla się z nią na pół metra nad ziemią i wtedy ją puszcza, bo niby poco tentować rozognionych współzawodników do uderzenia, zanim ona dosięgnie ziemi — oszczędza się ich nerwy. Co za bajkowe podanie, kornery, wykopy poza połowę boiska lecz nie wyżej niż 5 metrów nad ziemią. Można by godzinami studjować najzwyklejsze proste uderzenie nogą, zapomina się o tem, że to jest przecie ludzka noga, ma się wrażenie, że to jakiś sprawny mechaniczny młotek, że mięśnie to sprężyny, że głowy to tarany.

Fragment tańca „rugby" demonstrowanego w jednym z teatrzyków paryskich.

W ryzykownych momentach pod bramką poziom zetknięcia piłki z nogą przeważnie jest na wysokości piersi, uderzenia z każdej pozycji, bez względu na to czy się stoi frontem, bokiem, lub tyłem do piłki. Gra fair ale rough. Nie szczędzą wcale bramkarza, ten musi się mieć na baczności przez cały czas posiadania piłki, gdyż napad cudzy skorzysta z byle słabości i niezręczności, czasem wprost wpychając kupą w bramkę.

Mowy niema o taktycznej omyłce. o wyczerpaniu fizycznem, gra dosięgła takiej precyzji, że o zwycięstwie decyduje strona moralna drużyny, zachowanie się widzów, wreszcie warunki klimatyczne. Jeżeli któremu się zdarzy skiksować, to bez względu na to czy swój czy gość tłum nagradza go takim kocim koncertem, że chyba z jednego tylko strachu przed tem nieszczęśnik boi się tego jak ognia.

Kwestja regulacji poruszeń tak wielkiego tłumu rozstrzygnięta idealnie, rozchodzenie się po meczu, rozwiezienie widzów do domów odbywa się w najlepszym porządku — oczywiście przy niepoślednim udziale tegoż tłumu.

I pomyśleć, że nie o wiele mniejsze, a częstokroć i większe skupienia o tejże godzinie w tąż sobotę gromadzą się jeszcze w kilkudziesięciu mejscach w Londynie — na psich, końskich, motocyklowych, samochodowych wyścigach, na rugby, crickecie, tenisie i t. d. Każdy rodzaj sportów ma po pięć sześć tych wielkich stadjonów, można śmiało powiedzieć, że parę miljonów londyńczyków w sobotę po południu przygląda się sportom, byle smarkacz zna się na sportach do gruntu.

Każdy zawodowiec o wyrobionej sławie zawsze uzbiera sobie kapitalik na starość, kupuje dom lub tak zwany „public house", co oznacza szynk lub bar. Taki Jack Smith lewy łącznik z Blackpool ma teraz jeden z najsłynniejszych pub'ów w Anglji, ludzie zjeżdżają na szklankę piwa lub whiskey z odległych końców wyspy, aby zobaczyć, lub porozmawiać ze słynnym Jackiem, przeto interes prosperuje i były bóg piłki jest bogatym człowiekiem.

Teraz parę cyfr: boisko Tottenham Hotspurs ma dwie takie lukratywne soboty miesięcznie, powiedzmy, po 50,000 ludzi, przeciętna cena biletu 2 szylingi — razem pięć tysięcy funtów, czyli ogólna suma obrotu miesięcznego około pół miljona złotych. Drugie dwie soboty klub gra na cudzych boiskach — daje innym zarobić, oczywiście też nie bezinteresownie.

Egzystuje cała kasta specjalistów do wyszukiwania talentów — ci plądrują biedniejsze i młodsze kluby w poszukiwaniu materjału. Ideałem takiego okazu jest: waga 175 ang. funtów, wzrost 6 stóp i wiek od 20 do 25 lat — tacy mają większą cenę, powiedziałbym, że zdolności grają tu drugorzędną rolę — przecie nawet pies po pewnym czasie nauczy się na dwuch nogach chodzić, cóż dopiero rozumne zwierzę-człowiek.

Dość smutnie dla myślącego kategorjami czystego sportu człowieka przedstawiają się te wyżyny sportu piłkarskiego Czy aby nie jest to ostrzeżeniem dla naszej ligi, dla naszych władz piłkarskich, które niedawno przeżyły wielkie boje przy zielonym stoliku?

Wuha.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA W CYFRACH

Niezłe wyniki naszych piłkarzy w Pradze nie naprawiły bilansu wyników reprezentacji Polski Piłkarstwo ma obecnie „zamazaną hipotekę". Kompromitująco słabego meczu z USA. nie zmazało bynajmniej zwysięstwem nad słabą reprezentacją Szwecji. Wobec sukcesów szermierzy, kobiecej lekkoatletyki, hippiki i wioślarzy najpopularniejszy sport w Polsce piłka nożna gwałtownie potrzebuje wyników na terenie międzynarodowym, by swoją reputację poprawić, swój prestige utrzymać.

Reprezentacja polska miała swoje wzloty i upadki. Przypomnijmy sobie jej wyniki od najdawniejszych czasów t. j od roku 1921, w którym postawiła pierwsze kroki na terenie międzynarodowym. W porządku chronologicznym rozegrano mecze:

Rok 1921.

18.XII. Polska — Węgry 0:1 (0:1) w Budapeszcie.

Rok 1922.

14.V Polską — Węgry 0:3 (0:2) w Krakowie.

28.V. Polska — Szwecja 2:1 (1:0 w Sztokholmie.

3.IX. Polska — Rumunja 1:1 (1:0) w Czerniowcach

1.X. Polska — Jugosławja 3:1 (1:1) w Zagrzebiu.

Rok 1923.

3.VI. Polska — Jugosławja 1:2 (0:1) w Krakowie.

2.IX. Polska — Rumunja 1:1 (1:1) we Lwowie

23.IX. Polska — Finlandja 3:5 (1:3) w Helsingforsie.

25.IX. Polska — Estonja 4:1 (2:0) w Tallinie.

1.X. Polska — Szwecja 2:2 (1:1) w Krakowie.

Rok 1924.

18.V. Polska — Szwecja 1:5 (0:1) w Sztokholmie.

20.V. Polska komb. — Szwecja komb. 1:7 (0:4) w Sztokholmie.

26.V Polska — Węgry 0:5 (0:1) w Paryżu VIII Olimpjada.

29.V. Polska komb. — Reprez. Rennes 3:1 (1:1) w Rennes.

10.VI. Polska — Stany Zjednoczone 2:3 (2:2) w Warszawie

19.VI. Polska — Turcja 2:0 (2:0) w Łodzi.

10.VIII. Polska — Finlandja 1:0 (0:0) w Warszawie.

31.VIII. Polska — Węgry 0:4 (0:3) w Budapeszcie.

Rok 1925.

23.V. Polska — Czechosłowacja 1:2 (1:1) w Pradze.

19.VII. Polska — Węgry 0:2 (0:0) w Krakowie.

30.VIII. Polska — Finlandja 2:2 (0:1) w Helsingforsie.

2 IX. Polska komb. — Estonja komb. 3:0 (2:0) w Tallinie.

6.IX. Polska — Estonja 0:0 w Tallinie.

2.X. Polska — Turcja 2:1 (1:1) w Konstantynopolu.

6.X. Polska komb — Turcja komb. 2:2 (2:1) w Konstantynopolu.

2.XI. Polska — Szwecja 2:6 (1:6) w Krakowie.

Rok 1926.

6.VI. Polska — Czechosłowacja 1:2 (1:1) w Krakowie

4.VII. Polska — Estonja 2:0 (1:0) w Warszawie.

7.VIII. Polska — Finlandja 7:1 (3:1) w Poznaniu.

22.VIII. Polska — Węgry 1:4 (0:3) w Budapeszcie.

12 IX. Polska — Turcja 6:1 (1:0) we Lwowie.

3.X. Polska — Szwecja 1:3 (0:3) w Sztokholmie.

10.X. Polska — Norwegja 4:3 (0:1) w Fredrikstad.

Rok 1927.

19.VI. Polska — Rumunja 3:3 (1:0) w Bukareszcie

Rok 1928.

10.VI. Polska — Stany Zjednoczone 3:3 (1:0) w Warszawie.

1.VII. Polska — Szwecja 2:1 (1:1) w Katowicach.

27.X. Polska — Czechosłowacja (zawodowcy) 2:3 (0:2) w Pradze.

28.X. Polska — Czechosłowacja (amatorzy) 0:1 (0:1) w Pradze.

Bilans tych zawodów w zestawieniu tabelarycznem przedstawia się następująco:

Rok	Gier	Wygrano	Przegrano	Remis	Stosunek bramek
1921	1 (1)	—	1 (1)	—	0 : 1
1922	4 (3)	2 (2)	1	1 (1)	6 : 6
1923	5 (8)	1 (1)	2 (1)	2	11 : 11
1924	8 (5)	3 (1)	5 (4)	—	10 : 25
1925	8 (6)	2 (2)	3 (1)	3 (3)	12 : 15
1926	7 (3)	4 (1)	3 (2)	—	22 : 14
1927	1 (1)	—	—	1 (1)	3 : 3
1928	4 (2)	1	2 (2)	1	7 : 8
Ogółem:	38 (23)	13 (7)	17 (11)	8 (5)	71 : 83

U w a g a: Cyfry w nawiasach oznaczają mecze rozegrane zagranicą.

Jak widzimy z tego zestawienia najlepiej spisywała się nasza reprezentacja w latach 1921 — 22; wówczs osiągnęła najcenniejsze zwycięstwa nad Szwecją i Jugosławją i najlepszy dotychczas wynik z Węgrami. Reprezentacja oparta była wówczas na szkielecie Cracowii. Okazuje się iż najlepiej w ten sposób układać reprezentację. Po tłustych latach (1922) przyszły chude kiedy nasi piłkarze przegrywali mecz po meczu w coraz to gorszym stosunku a zwyciężając jedynie Turcję lub jej podobnych potentatów piłkarskich Dopiero w r. 1926 mamy do zanotowania kilka sukcesów mniejszej wagi. Bians ogólny jak widzimy niewesoły.

Bilans gier z poszczególnymi przeciwnikami obrazuje następująca tabela.

	Gier	Zwycięstw	Remis	Przegranych	Bramek
Z Węgrami	6	—	—	6	1 : 19
Ze Szwecją	7	2	1	4	11 : 25
Z Finlandją	4	2	1	1	13 : 8
Z Estonią	4	3	1	—	9 : 1
Z Turcją	4	3	1	—	12 : 4
Z Czechosłowacją	4	—	—	4	4 : 8
Z Jugosławją	2	1	—	1	4 : 3
Z Rumunją	3	—	3	—	5 : 5
Z U. S. A.	2	—	1	1	5 : 6
Z Norwegją	1	1	—	—	4 : 3
Z Repr. Rennes	1	1	—	—	3 : 1
Razem:	38	13	8	17	71 : 83

Najbardzej kompromitując wyniki mamy z Węgrami głównie z powodu progresji straconych bramek. Czechosłowacja zwycięża nas wystawiając nawet drugi garnitur. Również Szwecja pozwoliła sobie na drugą reprezentację aczkolwiek z innym skutkiem. Estonja i Turcja są naszymi liwerantami punktów i bramek. Z innymi państwami stoimy na równi. Ogólny bilans jest ujemny.

Statystyka graczy wykazuje iż w tych 38 meczach było czynnych 93 graczy. Poszczególni gracze grali:

29 razy: Kuchar.
19 „ Kałuża.
18 „ Sperling.
17 „ Spojda i Staliński.
14 „ Bacz
13 „ Hanke.
12 „ Goerlitz, Karasiak.
11 „ Adamek, Gintel.
10 „ Fryc, Zastawniak II, Reyman I.
8 „ Synowiec, Cikowski, Garbień, Miller, Słonecki, Chruściński, Ciszewski.
7 razy: Domański.
6 „ Styczeń, Wiśniewski, Cyl, Balcer, Kisieliński.
5 razy: Kubiński, Loth II
4 „ Olearczyk, Gebartowski, Gieras, Kowalski, Tupalski, Czajkowski, Seichter I, Kotlarczyk.
3 razy: Śliwa, Kaczor, Pychowski, Markiewicz, Milde, Kahan, Lubina, Szumiec, Wojciechowski.
2 razy: Mielech, Klotz II, Popiel, Schneider, Krupa, Czulak, Fichtel, Kmiciński, Seichter II, Bułanow II, Przybysz, Szabakiewicz, Steuerman Zastawniak I, Deutschman, Gałecki, Wypijewski.
1 raz: Marczewski, Einbacher, Krumholz, Kogut, Przeworski, Dużniak, Prymka, Niziński, Zimowski, Reyman III, Amirowicz, Otto, Śledź, Kiliński, Malczyk I, Janczyk, Pohl, Ciohecki, Sobota, Zwierz II, Loth I, Wieliszek, Flieger, Redler, Durka, Nawrot, Bil, Wójcik III, Ptak, Pazurek, Kozok I, Konieczny, Łańko, Krygier, Przykucki.

Dzieląc tych graczy według okręgów z których pochodzą, przekonywujemy się, iż do reprezentacji dał:

Kraków 40 graczy, Lwów 16, Warszawa 15, Łódź 11, Poznań 9 i Śląsk 7 graczy.

Biorąc pod uwagę klubową przynależność graczy barwy Polski reprezentowało wychowanków:

Cracovii 26, Wisły 13, Pogoni 11 Warty 9, ŁKS. 8, Polonii 7, Legji 4, IFC. 3, Policyjnego K. S. 3, Warszawianki 2, Czarnych 2, Turystów 2, Jutrzenki 2 Hasmonei 2 i t d.

Jak widzimy reprezentacja opierała się na graczach małopolski. Między klubami rej wodzi Cracovia prawdziwa pionierka piłkarstwa, której latorośle można spotkać w wielu miastach Polski.

Statystyka nasza byłaby niekompletna, gdybyśmy nie podali rekordu bramek. W zawodach reprezentacyjnych strzelili bramki:

Staliński 12, Bacz 10, Kałuża 9, Kuchar 8, Reyman I 6, Balcer 4, Steuerman 4, Garbień, Kowalski, Adamek, Sperling po dwie, oraz Klotz, Dużniak, Miller, Chruściński, Czulak, Ciszewski, Tupalski, Sobota, Pazurek, Wójcik po jednej.

Tutaj prowadzi Kraków bardzo nieznacznie przed Lwowem podczas gdy rekord indywidualny dzierży Staliński.

Ogólny stosunek bramek kształtuje się ujemnie dla Polski. Ogólny bilans również wymaga poprawy.

Dr. St. Mielech.

Moment meczu w Łodzi ŁKS — Turyści

OBRADY ZARZĄDU Z. Z.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Związku Związków Sportowych pod przewodnictwem p. płk. Ulrycha.

Główną uwagę wszystkich zajęła sprawa nowoopracowanego statutu, który zdąża do nadania większej powagi najwyższej instytucji sportowej, a także do zastrzeżenia dla władz swoich, większej egzekutywy.

Po dłuższej dyskusji, w której nie brakło głosów sprzeciwiających się egzekutywie Związku Związków w stosunku do nielojalnych Związków państwowych, uchwalono większością głosów egzekutywę zachować, oraz związki corocznie mają składać sprawozdania ze swej działalności wraz ze sprawozdaniem finansowem.

Statut w nowem opracowaniu zostanie przedstawiony Nadzwyczajnemu Walnemu Zebraniu, które odbędzie się w I połowie grudnia.

Dalszą bardzo ważną sprawą było sprawozdanie Komisji Olimpijskiej wraz ze sprawozdaniem finansowem. To ostatnie wykazało po stronie wpływów 493.779.65 zł. po stronie wydatków 495.754.58 zł., a zatem niedobór w sumie 1.974.93 zł.

Złożył sprawozdanie ks. Lubomirski ze swych prac w Komitecie Międzynarodowym Olimpijskim, podkreślając, iż stanowisko Polski dzięki wynikom ostatniej Olimpjady ogromnie się wzmocniło.

Najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się w Aleksandrji, w którem weźmie już udział i drugi nasz delegat płk. Matuszewski, kongres zaś Olimpijski odbędzie się w Berlinie prawdopodobnie w 1930 r.

Celem przygotowania odpowiednich wniosków na kongres, związki prześlą swe odnośne propozycje do Związku Związków.

Ze sprawozdania Komisji Olimpijskiej obejmującego cały okres prac przygotowawczych, właściwych i likwidacyjnych, najważniejsze były wnioski, oparte na dotychczasowem doświadczeniu.

Oto ważniejsze:

1) referent techniczny musi dysponować pewnemi prawami, pozwalającemi mu nietylko referować, ale w drobniejszych wypadkach bezpośrednio ingerować. Musi mieć możność poświęcić się swej roli całkowicie;

2) nie dopuszczać, by zawodnicy przyprowadzani byli przez Związki do pełnej formy przedwcześnie, co częściowo spotkało w Amsterdamie nas i Niemców w lekkiej atletyce i kolarstwie;

3) zarzucić system zbierania funduszy za pomocą sprzedaży nalepek i zbiórek na listy, a zwrócić główną uwagę na imprezy dochodowe;

4) zbiórkę energiczną rozpocząć już na kilka lat przed Igrzyskami, ustalić plan obesłania już zimą 1928/29;

5) trenerów zagranicznych, o ile to potrzebne i możliwe, sprowadzać raczej w okresie wcześniejszym, a nie w ostatnich miesiącach;

6) kwatery urządzać osobno dla zawodników i zawodniczek i unikać o ile tylko możności przyjmowania na kwaterę i wyżywienie przedstawicieli i gości; ;

7) ograniczyć skład ekspedycji do niezbędnego minimum;

8) zaniechać opiekowania się wycieczkami.

W przedstawieniu lekarskiem stwierdzono, iż metody prowadzenia treningów nie są złe, za mało jednak jeszcze wymagają od zawodników.

Ujemnemi stronami naszego sportu są: zamały wybór, najlepszych, ze względu na nieliczne rzesze ćwiczących, oraz brak rutyny zawodniczej.

Program najbliższych igrzysk przewiduje: sporty atletyczne, gimnastyczne, obrony (boks, szermierka, zapasy) wodne (pływanie, wioślarstwo) jeździeckie, kombinowane — pięciobój, konkursy sztuk pięknych i literatury.

Pozatem przewiduje popisy: konne, kolarskie, żeglarskie, ciężkiej atletyki w podnoszeniu ciężarów.

Odnośnie udziału sportu w Powszechnej Wystawie w Poznaniu uchwalono ustalić wytyczne dla wszystkich Związków, polecić związkom udział w wystawie.

Następnie uchwalono:

1) w celu zebrania materjałów do dziejów sportu w Polsce, związki państwowe opracują historję dotychczasowych swych prac

2) wydać w porozumieniu z P. U. W. F. instrukcję budowy boisk.

REKORD BRAMEK

29 bramek: Reyman I.
28 bramek: Gintel.
26 bramek Łańko,
21 bramek: Nastula.
18 bramek: Kuchar, Steuerman.
17 bramek: Król, Przybysz.
16 bramek: Balcer. Ciszewski.
15 bramek: Kozok, Staliński, Geisler
14 bramek: Nawrot.
13 bramek: Görlitz I.
12 bramek: Bacz, Czulak, Reyman III.
11 bramek: Cieszyński, Ałaszewski.
10 bramek: Garbień, Korngold.
9 bramek: Jung, Luxenburg, Mauer, Sobota.
8 bramek: Ditmer, Gumowski, Aldek, Obrębski, Kubiński, Wypijewski, Durka, Buchwald, Szerfke, Kowalski, Marchewka.
7) bramek: Emchowicz, Tupalski, Rochowicz, Kałuża, Joszke, Moskal, Krumholz, Frost.
6 bramek: Machinek, Węglowski, Chmielowski, Krygier, Stolarski.
5 bramek: Suchocki, Krupa, Adamek, Ratka, Hermans, Radojewski
4 bramek: Grünberg, Bałczewski, Spruss, Kałuża (z Ruchu), Katzy, Haselbusch, Wójcik.
3 bramki: Chruściński, Thomas, Stogowski, Kulawiak, Ałaszewski II, Cug, Spojda, Śledź, Koch, Rusinek, A. Kubik, Cyll, Skrynkowicz, Kotlarczyk, Piliszek, Redler Cichecki, Szczepaniak.
2 bramki: Prass, Hofmann, Chojnacki, Mahler, Zimowski, Jańczyk, Olejniczak, Knioła, Szabakiewicz, Michalski, Przeździecki, Sperling, Stolenwerk, Urich, Makowski, Frankus, Pośpiech, Karasiak, Sowiak, Trzmiela, Winnicki, Malczyk, Görlitz II, Kozok I, Peterek, Hanusik.
1 bramka: Słonecki, Cieszyński I, Wietrzyk, Radomska, Główniak, Amirowicz, Seichter, Zwierz II, Kahan, Fleischer, Witkowski, Loth IV, Zaborowski, Szenajch, Jelski, Rutkowski, Mysiak, Kosiński, Koch, Szemura, Redlich, Wronka, Dębik, Zimmer, Deutschmann, Hyla, Hanke, Nowosielski, Bibrych, Adler, Zorzycki, Wojciechowski, Śmiglak, Buchała, Błaszczyński, Lachowicz, Klecha.

Bramkarz Śląska wyjaśnia kornerową sytuację na meczu z Warszawianką.

NASI JEŹDŹCY W NEW YORKU

Tym razem nie powiodło się... Po sukcesach w latach 1926 i 1927 gdzie dwukrotnie zdobyliśmy „puhar narodów", spodziewano się dalszych tryumfów.

Tymczasem jeźdźcy amerykańscy wykazali, że „nauka nie poszła w las" i wykazali wyraźną zupełnie przewagę nad Polakami Pokonali nas także zawodnicy niemieccy, którzy odziedziczyli po nas zaszczytny „puhar narodów".

W rozgrywce tej zajęliśmy trzecie miejsce (za Niemcami i USA.), bijąc jednak Kanadę, Holandję i Belgję.

W drugim konkursie drużynowym, o puhar min. Ciechanowskiego, ulegliśmy ekipie amerykańskiej. Ogółem płk. Rómmel zdobył jedną I-ą nagrodę i jedną 6-tą, rtm. Antoniewicz — 3-cią i 4-tą nagrodę, a por. Zgorzelski — 5-tą.

KOBIETA A BOKS

Wspaniały humorysta Tristan Bernard zebrał interesujące anegdotki o boksie, z których jedną podajemy. Opisuje ona w jaki sposób pierwsza amerykanka dostała się na mecz bokserski. Niech więc te kobiety, które chodzą dziś szukać emocji na mecze, wiedzą, jakie trudności musiała pokonać ich poprzedniczka Działo się to w okolicach New-Jorku. Jeden z największych dzienników New-Jorku obiecał dać swym czytelnikom sensacyjny artykuł sprawozdawczy z widzianych mistrzostw bokserskich przez kobietę.

W tym to celu została wystosowana specjalna prośba, ale niejaki John Kane, burmistrz miasta odrzucił ją bezwzględnie, twierdząc, że mecz bokserski nie jest widowiskiem dla kobiet.

Tymczasem nadszedł wieczór mistrzostw. Deszcz lał jak z cebra, wszyscy widzowie byli ubrani w nieprzemakalne płaszcze i filcowe kapelusze, osłaniające twarze. Lecz w miarę, jak walki toczyły się i sala ogrzewała się, zaczęto zrzucać płaszcze. Pozostał w płaszczu jeden młodzieniec w pierwszym rzędzie, który uporczywie siedział w swym płaszczu.

Lecz wkońcu i on nie wytrzymał.

Po zdjęciu płaszcza okazało się, iż jest to Nelly Bly, znana bardzo dziennikarka. Radość widzów była olbrzymia, nie mniejszą jednak była wściekłość organizatorów w ten sposób oszukanych. Próbowano ją usunąć z sali, lecz pozostali stanęli w jej obronie i dzięki temu redaktor dziennika mógł się pochwalić przed publicznością pierwszym w świecie sprawozdaniem walk bokserskich, opisanych przez kobietę.

Łatwo domyśleć się, że po tym fakcie znalazło się wiele kobiet, które w różny sposób próbowały się przedostać do zakazanego raju: odbywały się tu różne sceny podczas wielu miesięcy w Stanach Zjednoczonych Każdy młodzieniec o rysach kobiecych był odsuwany od kasy.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nieroz	przegr	bramki	punkty
Wisła	27	20	2	5	97:34	42
Warta	28	16	8	4	63:39	40
I. F. C. . . .	27	16	3	8	62:43	35
Legja	27	16	2	9	72:43	34
Cracovia . . .	27	14	6	7	64:41	34
Pogoń	27	14	2	11	60:54	30
Polonia	28	14	2	12	63:61	30
Turyści	28	13	3	12	51:49	29
Warszawianka .	27	10	7	10	47.60	27
Czarni	26	12	2	12	50:50	26
Ruch	27	10	5	12	43:51	25
Ł. K. S. . .	27	9	5	13	56:56	23
Hasmonea . .	26	7	3	16	47:62	17
Śląsk	28	4	2	22	26:90	10
T. K. S. . . .	28	2	2	24	28:99	6

SPORTY ZIMOWE

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja Lodowego odbyło się 18 b. m. Na zebranie przybyli delegaci klubów z całej Polski, prócz krakowskich. Ogółem na zebraniu reprezentowanych było 14 towarzystw, a mianowicie AZS. Warszawa, WTŁ., Legja i Polonia z Warszawy, Pogoń, LTŁ., Lechja, AZS. Lwów i Hasmonea ze Lwowa, AZS. Poznań i Pozn. T. Ł. z Poznania, TKS. z Torunia i AZS. Wilno. Po odczytaniu szeregu sprawozdań i protokułów, przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: prezes — dr. Polakiewicz ze Lwowa, wiceprezesi — Osiecimski i por. Teuer, sekretarz — p. Lalewicz, skarbnik — p. Witkowski. kapitan sportowy — p. Adamowski, członek wolny — p. Żebrowski Tegoroczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną prawdopodobnie w Krynicy.

Komisja kwaterunkowa PZN. przyjmuje zamówienia na mieszkania w Zakopanem podczas międzynarodowych zawodów narciarskich w lutym w Zakopanem. Zgłoszenia nadsyłać należy do 10 stycznia do Zakopanego (Dworzec Tatrzański).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji delegatów Polskiego Związku Narciarskiego płk. Bobkowskiego i inż. Woyniewicza, którzy prosili Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad narciarskiemi mistrzostwami Europy, które odbędą się w Zakopanem w lutym roku przyszłego. Pan Prezydent protektorat przyjął i obiecał przybyć na zawody.

Na Baraniej Górze w dniach od 26 — 31.XII Klub Narciarzy w Rybniku organizuje tradycyjny kurs narciarski pod kierunkiem kpt Podgórskiego. Zapisy do dn. 15.XII.

Kwatera Główna Związku Harcerstwa Polskiego organizuje w Worochcie lub Zakopanem dwutygodniowy kurs narciarski w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Chcąc uczcić pamięć ś. p. por. Zbigniewa Wójcickiego, sekcja narciarska TS. Wisła organizuje w dniach 19 i 20 stycznia w Zakopanem zawody narciarskie pod nazwą „Memorjał ś. p. por. Wójcickiego". Program zawodów obejmować będzie bieg 18 klm., skoki, bieg wojskowy, bieg pań i bieg młodzieży.

Krakowska Wisła przystępuje do budowy skoczni narciarskiej w Nowym Targu. Skocznia ma zostać oddaną do użytku z nastaniem sezonu zimowego.

W Zakopanem uruchomiony został ośrodek treningowy przed międzynarodowemi zawodami. Kierownikiem ośrodka został por. Kasprzak. Do dnia 15 grudnia prowadzoną będzie sucha zaprawa narciarska, a od 15 grudnia do lutego odbędzie się zaprawa na nartach pod kierunkiem trenera-amatora norwega Simonsena.

Polski Związek Narciarski ustalił ostatecznie, że podczas międzynarodowych narciarskich mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach od 5 — 10 lutego roku przyszłego, zorganizowany zostanie wojskowy patrolowy bieg drużynowy na przestrzeni 25 klm. ze strzelaniem. Udział zespołu Czechosłowacji, Rumunji i Niemiec jest już niemal zapewniony.

W związku z nadchodzącym sezonem łyżwiarskim podajemy listę światowych rekordów w łyżwiarstwie, a mianowicie: 500 m. — Larsen (Norwegja) 43.1, 1000 m. — Mathiesen (Norwegja) 1:31.8, 1500 m. — Mathiesen (Norwegja) 2:17.4, 5 km. — Ström (Norwegja) 8:26.5, 10 km. — Carlsen (Norwegja) 17:17.4.

PORAŻKA BOKSERÓW WARTY W GDAŃSKU

W piątek odbył się w Gdańsku mecz bokserski pomiędzy miejscową Schupo a Wartą poznańską. Mecz zakończył się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 8:6 punktów. W wadze ciężkiej nie rozegrano spotkania z powodu braku zawodnika poznańskiego.

W poszczególnych kategorjach wyniki walk były następujące: waga musza Taudien (G.) bije Forlańskiego (W.) na punkty — waga kogucia: Lenski (G) — Stępniak (W.) na punkty; — piórkowa: Karaśkiewicz (W.) — Bikowskiego (G.) na punkty; — lekka Krauze (G.) bije na punkty Matuszewskiego (W.) — półśrednia Arski (W.) bije Fuegnera (G.) przez k-o. w pierwszej rundzie — średnia — Dunkiel (G.) zwycięża Czarneckiego (W.) przez dyskwalifikację w drugiej rundzie, waga półciężka: Wiśniewska (W.) bije Heina (G) na punkty.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie publiczności gdańskiej.

Sędziowanie pozostawiało wiele do życzenia.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY

Pismem Nr. III/Ou 14210/28. Ministerstwo Komunikacji przyznało Członkom Towarzystw zrzeszonych w P. Z. N. indywidualne 33% zniżki kolejowe wydawane na zasadzie czarnych legitymacyj P. Z. N. zaopatrzonych w nalepkę na sezon 1928/29.

Zniżki te ważne w okresie od 1 grudnia 1928 r. do 30 kwietnia 1929 r.

Zarząd Główny jeszcze raz zwraca uwagę na konieczność pouczenia członków klubów, że podróże za zniżką przedsiębrać mogą tylko narciarze wyjeżdżający z jednej ze stacyj docelowych, z jednej ze stacyj wyjazdowych lub z powrotem z nartami, w celach turystycznych.

Przekroczenie tych warunków pociągać może cofnięcie ulg klubowi, lub nawet całemu Związkowi.

Do zeszłorocznych stacyj wyjazdowych dochodzą jeszcze:

Iwonicz, Kielce, Kołomyja, Krosno i Sanok.

Do stacyj dojazdowych zaś:

Delatyn, Iwonicz, Kraków, Skole, Słoboda Rungurska i Truskawiec — Zdrój.

Całkowity spis stacyj wyjazdowych i dojazdowych zawarty jest w Informacyjnym Kalendarzyku Narciarskim na rok 1928/29.

Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

Podróż naokoło świata.

Trzech młodych Portugalczyków skończyło niedawno podróż naokoło świata na rowerach, rozpoczętą 3 września 1923 r. Wyruszyli oni ze swego kraju na Madryt, Milano, Wenecję, Belgrad i Konstantynopol. Stąd okrętem udali się do Tripolis, gdzie wylądowali we wrześniu 1924 r., a stamtąd na rowerach do Bascozy, Bombayu, Puzi i Pegu Tu jednak zabrakło im pieniędzy na dalszą podróż. Lecz rodacy ich złożyli się i ofiarowali „skromną" sumkę na dalszą podróż. Po przybyciu do Tokio, udali się do San - Francisko, przejechali całe Stany Zjednoczone i w marcu 1928 r. byli w New - Jorku. Stąd udali się do Londynu, Paryża, Bordeaux i wreszcie rodzinnego Pedrogao. Podczas ich nieobecności odbyły się dwie olimpjady.

Historja nie mówi nam, jak zmienił się ich wygląd i wiele razy zmuszeni byli stosować obowiązkową „głodówkę".

Lotnictwo i podróże.

Niegdyś badaczom przebiegającym dżungle Nowej - Gwinei potrzebne były całe tygodnie, dla przebycia pewnych okolic; dzisiaj sprawa ma się inaczej.

Oto ekspedycja pod dowództwem pilota amerykańskiego Richarda Pecka zbadała teren w ciągu pół dnia Ta sama podróż wymagała od poprzedników 35 dni.

Tak więc sprawa uległa znacznemu ulepszeniu, a ponieważ w danym wypadku chodziło o poszukiwanie trzciny cukrowej lotnik osiągnął swe zadanie znakomicie.

Turystyka.

Pewien alpinista dzięki pomocy dzielnego przewodnika dostał się na szczyt niedostępnej góry. Zadowolony, wynagradza hojnie przodownika, mówiąc:

Nie przyprowadzacie pewnie tu dużo turystów, ale ci nieliczni dają dobry pewnie zarobek.

Przewodnik odpowiada, kładąc palec na ustach: Cicho! Nie tak wysoko. Ja tutaj nic nie mam, dopiero w dole zarabiam na chleb.

— Jakto?

— A tak. Za każdego turystę, który straci życie, przedsiębiorca pogrzebowy płaci mi dobry procent: „z tego, dzięki Bogu", powodzi mi się nieźle.

Bieg tyłem.

Stary murzyn amerykański Bill Robinson ma dziwny zwyczaj biegania tyłem. Ogłosił się nawet mistrzem szybkości w tej konkurencji i wyzywa wszystkich biegaczy do zawodów tego rodzaju na przestrzeni 75 yardów.

Do tej pory nikt się nie zgłosił, to pozwoliło murzynowi używać tutułu mistrza świata.

Oryginalność.

Od chwili, gdy czarny Karol Kid pokonał mistrza Europy Boissio, stał się atrakcją ringów argentyńskich i zdobył wskutek pewnej oryginalności podczas walk popularność.

Oto gdy otrzyma swój róg na ringu, rozciąga tam, sztandar Kuby, skąd pochodzi. Gdy zaś gong wzywa go do walki Karol końcami rękawic dotyka sztandaru, to samo czyni przed rozpoczęciem każdej rundy.

Polo jako sport amatorów.

Polo jest to sport amatorów. Nie wszystkich bowiem stać na kupno konia, a raczej kilku, do ukończenia turnieju

A zwierzęta te kosztują nieraz szalone sumy.

Argentyńska drużyna przybyła do New-Jorku, aby rozegrać mecz w polo.

Należy tu do zwyczaju, że po tournee na obcej ziemi przed wyjazdem należy sprzedać wszystkie konie.

42 wierzchowce sprowadzone przez Południową Amerykę oceniono na 7 miljonów franków francuskich.

„CO DAJĄ CZERWONE KSIĄŻKI M. ARCTA

1) *Sensacyjną treść* powieści, nowel czy opowiadań.

2) *Oddech Szerokiego Świata.*

3) *Szereg interesujących charakterów.*

4) *Dobry papier*, wyraźny druk, estetyczną okładkę, twardą oprawę płócienną.

5) *Niską cenę.*

Tomy pojedyńcze (po zł. 4 — w opr. płóc.).

Mayne-Reid — Iwaszkiewicz. Jeździec bez głowy. Opowieść fantastyczna stepów amerykańskich Teksasu.

J. Delmont — Zwierzęta w filmie. Tajemnice i przygody czworonożnych aktorów.

St. Barszczewski. Marion. Opowieść o miłości Polaka do Indjanki wśród śniegów dalekiej Kanady.

Tomy podwójne, (po zł. 8 w opr. płóc. po zł. 6.40 w broszurze).

Rupert Hughes. Tajemnica bryły lodu. Ginie piękna i bogata Clelja. Zakochany w niej Cowboy-miljoner przysięga zemstę mordercom. Na tem tle doskonały obraz powojennej Ameryki.

Rex Beach. Żelazny Szlak. Zmaganie się dwóch potężnych trustów przemysłowych; walka woli jednego człowieka z ludźmi i groźną przyrodą przy budowie kolei wśród lodowców.

Zane Grey. Jeźdźcy Purpurowego Stepu. Mormoni prześladują młodą i bogatą dziewczynę, która znajduje obrońców w łowcach mustangów i konnych zaganiaczach stad.

George Barr Mac Cutcheon. Za siódmą górą. Pogodna, prosta i uśmiechnięta powieść jak młody Amerykanin zdobył serce księżniczki tajemniczej Grostarcja. W oryginale sprzedano pół miljona egzemplarzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych T-wa „Ruch".

Czas opłacić prenumeratę do końca roku bieżącego — Konto P.K.O. 7498

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ODCISKI

PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity KREM VENUS
ZĘBY konserwuje proszkami AGATOL i MENTOLIN
RĘCE UDELIKATNIA KREM LANOLINOWY
CERĘ ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE I POD PUDER KREM. ANITRA.
Laboratorjum ST. GÓRSKI Warszawa

POT NÓG, RĄK, PACH
PO 1 UŻYCIU USUWA
EKSIKANS
ST. GÓRSKIEGO

CZAS OPŁACIĆ PRENUMERATĘ
DO KOŃCA ROKU BIEŻ.
KONTO W P. K. O. 7498.

Najlepsza guma do wycierania

FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
Inż. E. HAJNE i S-ka
TEL. 404-07 WARSZAWA ŻYTNIA 20
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH SKŁADACH MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

Cena Stadjonu 50 gr

ZELOWANIE GUMĄ INDYJSKĄ
„AMPO"
PRACOWNIA OBUWIA
Z. FUJARSKI
WARSZAWA MOKOTOWSKA 59
CENY PRZYSTĘPNE

SPORTOWCY! CZYTAJCIE!
„STUMETRÓWKĘ"
napisaną przez znanych lekkoatletów: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA traktującą o treningu biegów krótkich.
Poleca się
Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom.
Skład główny w Redakcji „STADJONU"
Warszawa — Galerja Luksemburga.
Cena zł. 1, z przesyłką 1.20. — Wysyła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

NAGRODY SPORTOWE
WYROBY SREBRNE
MAGAZYN FABRYCZNY
WARSZAWA, SENATORSKA 25, POD PILARAMI
BRACIA HEMPEL

FILMY SPORTOWE
LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.
Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

NAGRODY PUHARY W WIELKIM WYBORZE STATUETKI SPORTOWE Z RÓŻNYCH DZIEDZIN SPORTU, PLAKIETY, ZEGARY SPORTOWE NAJTANIEJ
w składzie fabrycznym „LUXE"
właściciel JÓZEF KRÓL
WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE 4. TELEFON 171-53
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

WAŻNE DLA KLUBÓW
WYROBY TRYKOTOWE DLA SPORTÓW ZIMOWYCH
POLECA
FABRYKA WYROBÓW POŃCZOSZNICZO-DZIANYCH
LUDWIK JESKE i S-wie
WARSZAWA-PRAGA UL. MIŃSKA 6 TEL. 321-06

ŁODZIE WIOŚLARSKIE
WYŚCIGOWE
PÓŁWYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
ŻAGLÓWKI
STOCZNIA ŁODZI
„NAVICULA" WARSZAWA Karolkowa 26, tel. 303-05

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie	Zł. 24—
Kwartalnie	Zł. 6—
Miesięcznie	Zł. 2—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretarjat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.